

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO (P)

Sobota 10 kwietnia 1937 r.

Nr. 98

Rok III

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Nowy - Świat 47

Cena numeru 20 groszy

●●● Oplata pocztowa uiszczona gotówką

Konto czekowe P.K.O. № 8.762

Skrytka pocztowa № 246

Konto rozrach. pocztowego № 694

PIEGI *urusa* KREM PRECIOSA PERFECTION

Sowieckie związki zawodowe to gniazdo przestępstw i biurokracji Zapowiedź nowej czystki w organizacjach partyjnych

MOSKWA (PAT). — W akcji sanacyjnej organizacji partyjnych i sowieckich mającej na celu przygotowanie odpowiedniego gruntu dla wyborów, duży nacisk kładziony jest na związki zawodowe, które obejmują ok. 22 milionów robotników, funkcjo-

nariuszy i specjalistów, co stanowi około jednej czwartej wszystkich wyborców. Rola związków zawodowych polega nie tylko na ich liczebności, ale jeszcze i na tym, że w szeregach ich znajduje się najbardziej czynna część ludności miejskiej. „Prawda” omawiając akcję sanacyjną, przeprowadzaną w formie samokrytyki na zwoływanych w tym celu zebraniach, podkreśla, iż w związkach zawodowych uwili sobie gniazdo przestępcy i biurokracji. W ostatnich czasach — pisze dziennik — w aparacie związków zawodowych, wykryto jawnych wrogów ludu, restauratorów kapitalizmu, którzy zajmowali nawet stanowiska kierownicze. „Prawda” bardzo ostro atakuje przewodniczącego wszechzwiązkowej centrali rady związków zawodowych Szewnikina, oraz sekretarzy Abolina i Jewreinowa, pisząc, iż na ostatnim posiedzeniu aktywni związki zawodowych wygłaszali oni mowy, wyrażając skruchę, lecz nie dali jasnego programu. Po dziś dzień w aparacie związków zawodowych zostało jeszcze wielu wyznawców starych zasad trade - unionów, których przez szereg lat wprowa-

dział do związków wróg ludu Tomskij, oraz jego zwolennicy Schmidt i Uglianow. Za wypadki i katastrofy w przedsiębiorstwach, które pociągnęły za sobą ofiary ludzkie „Prawda” czyni odpowiedzialnym związki zawodowe, Japonię, Niemcy i Trockiego. „Prawda” grozi związkom zawodowym, że jeżeli nie przystąpią one natychmiast do przebudowy swojej pracy, to przebudowa ta zostanie przeprowadzona mimo nich.

RADIO — TELEFUNKEN
TADEUSZ DZIERŻEK

typ 1937
PREMIER, LORD,
ARYSTOKRATA, MAGNAT

PIERACKIEGO 18 — tel. 624-22
Filia NOWY ŚWIAT 19 tel. 314-24

Von Ribbentrop u min. Edena

LONDYN —PAT— Ambasador Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop został wczoraj przyjęty w Foreign Office przez min. Edena.

Rozmowa obu mężów stanu jest pierwszą od trzech miesięcy. Dotyczyła ona, jak donosi agencja Havasa, ogólnej sytuacji europejskiej.

PROCES BYŁEGO SZEFA G. P. U.

BERLIN —PAT— Prasa berlińska donosi z Moskwy, że śledztwo w sprawie Jagody posuwa się szybko naprzód, tak, że już po upływie trzech tygodni można się spodziewać wielkiego procesu byłego szefa GPU.

Współ z Jagodą zasięga ma na ławie oskarżonych 14 jego współpracowników i zauszników, przeważnie wyższych urzędników GPU i komisariatu łączności. Wśród oskarżonych ma się tak że znaleźć osławiony czekista lotewski Peterson, który dowodził oddzia-

łem egzekucyjnym przy straceniu Zinowiewa i Kamieniewa oraz innych trockistów.

Jak twierdzą w Moskwie przedmiotem procesu będą jedynie kryminalne przestępstwa Jagody, jego złodziejstwa, malwersacje, łapownictwo itd.

LONDYN —9.4— „Daily Telegraph” donosi z Moskwy, że podczas rewizji w mieszkaniu Jagody znaleziono brylanty i drogie kamienie, wartości 10.000 funtów szt., oraz 6.000 funtów w banknotach amerykańskich i japońskich.

CZAS SĄDZIĆ DRZEWKO OWOCOWE!!! Zakład Pomologiczny A. GIRDWOJNYA
W OLTARZEWIE Szkółki drzew i krzewów owocowych. Biuro w Warszawie,
Em. Piłster 35 m. 14. Tel. 9-80-10. Pojecha na sezon wiosenny doborowe DRZEWKO
owocowe, piętne, półpiętne i krzaczaste. Szkółki kwalifikowane przez
IZBĘ ROLNICZĄ WARSZAWSKĄ

Decydujące stadium ofensywy na froncie baskijskim

VITORIA (PAT). — Po ośmiodniowej ofensywie sytuacja na froncie baskijskim weszła w stadium decydujące. Straże przednie wojsk powstańczych znajdują się o 5 km. na południe od bram Durango. Pozycje wojsk rządowych pod Ochandiano są po zajęciu przełęczą Uquiala poważnie zagrożone przez powstańców, którzy mogą je ostrzeliwać ogniem flankowym. Wiele pozycji wojska rządowego porzuciły bez walki. W ostatnich dniach wojska powstańcze zdobyły bardzo wielkie ilości materiału wojennego.

RZYM, 9.4. — Agencja Stefani donosi z Salamanki: Wojska gen. Mola, przygotowujące się do ostatniego uderzenia na Durango, oczyściły i poprawiły swe pozycje, zajmując masyw de Amboto i wzmacniając położenie na wzgórzu Gorsea Chiqui, 1000 mtr. czoło wojsk powstańczych znajduje się w odległości 5 km. od Durango.

Dwie eskadry bombardowców eskortowane przez aparaty myśliwskie bombardowały dłuższy czas Bilbao, niszcząc 8 samolotów, które zamierzają wylądować z lotniska. Zniszczono też wiele obiektów wojskowych oraz stację na rzece Nervion.

SEWILLA. —PAT— Gen. Queipo de Llano oświadczył, iż wojska nowo-

stańcze na froncie północnym posuwają się naprzód i zajęły liczne poważne pozycje, zdobywając obfity materiał wojenny. Na stronie powstańców przeszło 20 milicjantów, stwierdzających demoralizację w szeregach nieprzyjaciela. Na tym odcinku — powiedział gen. Queipo de Llano — należy oczekiwać w każdej chwili poważnych wydarzeń.

Na froncie południowym wojska rządowe atakują bez rezultatów. Queipo de Llano dodał, że po ostatnich atakach na polu bitwy znaleziono przeszło 500 zabitych, wśród których kapłana Holendra oraz 2-ch poruczników, jednego Rosjanina i jednego Francuza.

Komunikat urzędowy o manifestacji antyniemieckiej w Grudziądzu

PAT. donosi urzędowo:

„Podczas zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni „Tygodnia pomorskiego” odbyła się dnia 3 b.m. w Grudziądzu manifestacja, w czasie której wygłosili przemówienia przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Pierwsze posiedzenie komisji kontroli cen

W czwartek pod przewodnictwem podsekretarza stanu Wincentego Jastrzębskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji kontroli cen, powołanej przy prezesie Rady Ministrów.

W skład komisji wchodzi przedstawiciele ministrów: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Opieki Społecznej oraz dyrektora Biura Ekonomicznego w Prezydium Rady Ministrów.

Na czwartkowym posiedzeniu po załatwieniu sprawy natury organiza-

cyjnej przydzielono poszczególnym członkom komisji opracowanie zagadnień oraz wniosków, dotyczących cen artykułów, posiadających znaczenie dla a) planu inwestycyjnego, b) kosztów utrzymania, c) budżetów publicznych. Na posiedzeniu omówiono również sprawę współdziałania sfer gospodarczych z komisją.

W związku z powyższym należy oczekiwać, że w dniach najbliższych przewodniczący komisji odbędzie szereg konferencji z poszczególnymi organizacjami gospodarczymi.

DZIŚ PANUJE WSZECHWŁADNIE W STOLICY

MŁODOŚĆ -- WDZIEK -- URODA

2-gi Pokaz-Targi perfumeryjno-kosmetyczne
Uroczyste otwarcie DZIŚ o godz. 5 1/2 po poł.
NOWY ŚWIAT 35. Wejście 49 i 25 groszy

Ostatnie posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

We czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej, na którym złożono protest przeciwko decyzji, rozwiązującej Radę Miejską.

Klub narodowy w posiedzeniu udziału nie wziął. Radni socjaliści i komuniści stawili się w komplecie. Dekret Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odczytał sekretarz Bartek.

Wybrano delegację 5-ciu, która złoży

protest w ministerstwie. W skład tej delegacji weszli również Żydzi.

Po zakończeniu posiedzenia socjaliści odśpiewali przy otwartych oknach „miejscową” „Zapowiedziana przez nich demonstracja przed Radą Miejską zupełnie się nie udała.

Na dzień 9 bm. socjaliści zapowiedzieli 1-godzinny strajk we wszystkich fabrykach.

„Liga Obrony Praw Człowieka” została rozwiązana

Agencja Prasowa antykomunistyczna donosi:

Dnia 8 kwietnia rb. władze administracyjne m. st. Warszawy rozwiązały Ligę Obrony Praw Człowieka. Obywatela oraz zapieczętowały lokal tego Stowarzyszenia.

Jak się okazuje, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela była ekspozy-

tura Kominternu i jako taka wspierała finansowo osoby skazane prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność komunistyczną, wysyłała skazanych wyrokami sądowymi komunistów do obozów, po odbyciu kary więzienia, wspierała finansowo wybitnych działaczy komunistycznych, izolowanych w Berezie Kartuskiej i t. p.

Rokowania polsko-gdańskie rozpoczną się 13 kwietnia

GDANSK —PAT— Jak wiadomo, senat gdański złożył w dniu 5 stycznia b. r. z okazji przedłużenia protokołu polsko - gdańskiego z dn. 18 września 1935 r. w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę oświadczenie, w myśl którego, polskie przedsiębiorstwa będą traktowane w porcie gdańskim na równi z gdańskimi, przy czym korzystać będą

z pełnej swobody działalności gospodarczej. Senat wyraził jednocześnie gotowość przeprowadzenia z zainteresowanymi polskimi sferami gospodarczymi rozmów, celem wyjaśnienia czy i jakie ułatwienia i korzyści mogłyby być udzielone tym przedsiębiorstwom, które biorą udział w ruchu przeładunkowym portowym w Gdańsku, rozmowy mają zmierzać do poparcia ruchu morskiego przez port gdański, oraz do zacieśnienia współpracy portu gdańskiego z zapleczem Polski.

W związku z tym mają się rozpocząć w nadchodzący wtorek dn. 13 b. m. wspomniane wyżej rozmowy z senatem i będą to rozmowy prowadzone między przedstawicielami polskiego życia gospodarczego, a senatem Gdańska. Polska delegacja gospodarcza składa się z b. wicewójewody dr. Wąchowicza, jako przewodniczącego, dyrektora Polskiego T-wa Naftowego w Gdańsku p. Blińskiego oraz dyrektora Polsk. Biura Eksportu Zboża w Gdańsku dr. Goldmanna.

Prasa gdańska podaje również krótkie notatki o tym, że szereg interesantów polskiego życia gospodarczego, wyraził wobec senatu życzenie przedstawięcia swoich wniosków. Prasa gdańska jednak nie podaje terminu rozpoczęcia rozmów w tej sprawie.

Lista karteli skazanych na rozwiązanie

Prasa rządowa donosi, że lista około 30 karteli, które mają być w najbliższym czasie rozwiązane, obejmuje niemal wyłącznie przemysł przetwórczy — głównie metalowy i chemiczny. Są to kartele, które w ostatnim okresie podwyższyły ceny do poziomu nieuzasadnionego gospodarczo.

Rozwiązanie wielkich karteli surowcowych w chwili obecnej nie jest brane pod uwagę.

Światowej sławy

monachijskie
piwo marcowe

„Salvator”

wyłączna sprzedaż
w WARSZAWIE

RESTAURACJE I WINIARNIE
SIMON I STECKI
Krak.-Przedm. 35, Filia: Widok 25

Deklaracja angielsko-francuska w sprawie gwarancji granic Belgii ogłoszona będzie dopiero po wyborach

PARYŻ (PAT). — Wbrew dotychczasowym informacjom, iż już przed niedziela 11 b. m. nastąpi ogłoszenie deklaracji francusko - angielskiej w sprawie gwarancji granic belgijskich, Ostateczne wiadomości, podane przez prasę, zdają się wskazywać, że deklaracja ta nastąpi prawdopodobnie dopiero po niedzielnych wyborach w Brukseli. Opóźnienie to, jak informuje „Echo de Paris”, pozostaje prawdopodobnie w związku z tym, że Paryż i Londyn spodziewają się, iż rząd belgijski wzamian za to stwierdzenie ponowną wierności Belgii w stosunku do paktu Ligi Narodów. W szczególności chodziłoby o podkreślenie zobowiązania paktu, nakazującego wspólną akcję przeciw napastnikowi. Premier Van Zeeland pragnąłby, aby demarche angielsko - francuskie w sprawie Belgii nastąpiła przed niedzielnymi wyborami. Nie zdano jednak tak szybko osiągnąć porozumienia, a obecnie szef rządu belgijskiego przyszedł rzekomo do przekonania, iż lepiej będzie nie ogłaszać deklaracji przed niedzielą, aby nie była ona ewentualnie wykorzystywana w kampanii wyborczej przez reksistów.

MIN. EDEN JEDZIE DO BRUKSELI

LONDYN (PAT). — W ciągu ostatnich dni toczyła się ożywiona wymiana zdań pomiędzy Londynem, Paryżem i Brukselą w sprawie wysuniętych przez Belgię żądań gwarancji. Wymiana ta doprowadziła narazie do pierwszego konkretnego rezultatu, a mianowicie do ustalenia faktu wizyty min. Edena w Brukseli. Początkowo istniał zamiar, aby wizyta ta nastąpiła jeszcze przed wyborami uzupełniającymi w Brukseli, w których Van Zeeland staje do walki z Degrelem. Myśl ta została jednak porzucona, Van Zeeland bowiem uważał za nieodpowiednie, aby ewentualne sukcesy dyplomatyczne wyzyskiwać w rozgrywece wewnętrzno-politycznej, wobec tego wizyta brytyjskiego ministra spraw zagr. w Brukseli dojdzie do skutku w końcu kwietnia.

Przed tym jednak tocząca się między Paryżem, Londynem i Brukselą wymiana poglądów nabierze częściowo formy konkretnej, ponieważ praw dopodobnie za tydzień po wyborach uzupełniających, w Brukseli będzie ogłoszony wspólny komunikat francusko - brytyjski, zwalniający Belgię z zobowiązań, jakie Belgia przyjęła na siebie w tymczasowej umowie, która zastąpiła zerwaną przez Niemcy umowę lokarneską. W myśl tego komunikatu Belgia nie ma już zobowiązań wzajemnych gwarancji na rzecz Francji i W. Brytanii, wynikających z tymczasowej umowy z dn. 11 marca 1936 r.

Dalsza część żądań belgijskich, a

Kronika zagraniczna

Mussolini przyjął delegację uniwersytetu lozańskiego, która wręczyła mu dyplom doktora honoris causa.

Sąd wojenny w Zurichu skazał 12 osób na różne kary od 2 do 10 miesięcy więzienia i na grzywny za współdziałanie z werbunkiem i wyjazdem ochotników do Hiszpanii.

Min. Eden przyjął ambasadora R. P. Raczynskiego i odbył z nim rozmowę, dotyczącą obecnych zagadnień w sytuacji międzynarodowej.

Przywódca „frontu pracy” Rzeszy niemieckiej dr. Ley przybył samolotem do Wenecji.

W Duesseldorfie wykryto olbrzymie sprzeniewierzenia w wydziale podatkowym w magistracie. Główną winę ponosi dyrektor wydziału Esh. Wraz z szeregiem urzędników miejskich oskarżony on jest o łapownictwo i o wymuszenie od „grzeszników podatkowych” przeszło 1 milion marek.

W Berlinie okradziono zbieracza znaczków pocztowych. Wartość skradzionych znaczków oceniano na 60 tys. m. Dochodzenie stwierdziło, że kradzieży dokonał pewien młodzieniec w porozumieniu ze służącą podczas nieobecności pana domu. Znaczkę sprzedano i za uzyskaną pieniądze złodziej prowadził wystawny tryb życia, kupił luksusowy samochód i t. p.

Strajk pracowników przemysłu metalowego w Glasgow objął obecnie doki stuszesnastu przedsiębiorstw.

W Belfast porzucili pracę pracownicy odlewni.

mianowicie sformułowanie nowych gwarancji na rzecz mocarstw i na rzecz integralności Belgii oraz spreycyzowanie stanowiska Belgii wobec tych mocarstw, nastąpi dopiero później, gdy wizyta min. Edena, która — głosi komunikat oficjalny — ma na celu wymianę poglądów, przyniesie, jak oczekują, uzgodnienie tych pun-

któw, które dotąd jeszcze są sprzeczne.

Na ogół aczkolwiek nie wszystkie sprawy, dotyczące porozumienia, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio zostały jeszcze wyjaśnione, to jednak uważać należy za wielce prawdopodobne, że w ciągu najbliższego miesiąca porozumienie zostanie zawarłe.

Potępienie strajków okupacyjnych uchwalił senat St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAT). — Senator Robinson ze stronnictwa demokratycznego złożył w kongresie wniosek, podpisany przez wielu wpływowych senatorów w sprawie potępienia strajków okupacyjnych. Wniosek ten stanowi pierwsze wypowiedzenie się czynników oficjalnych na temat strajków okupacyjnych, których ilość wzbudza ostatnio zaniepokojenie.

Opinia publiczna wielokrotnie domagała się, aby w sprawie legalności

tych strajków wypowiedziały się prezydent Roosevelt i rząd. Czynniki administracyjne aktywnie współdziałały w dziele likwidacji strajków, w czym pośredniczą urzędnicy departamentu pracy, lecz Biały Dom i członkowie rządu zachowują milczenie. Senator Robinson sądzi, że jego wniosek odzwierciedla opinię większości kongresu. Senat uchwalił go 75 głosami przeciwko trzem.

Komuna szykuje nową rewoltę Groźna sytuacja w Tangerze

PARYŻ (PAT). Korespondent Havasa donosi z Rzymu, że włoscy obserwatorzy polityczni śledzą bacznie sytuację w Tangerze. Ostatnie incydenty między Włochami a komunistami były tylko zaszyfrowane przez prasę włoską, która nie dodawała do tego żadnych komentarzy. Dopiero wczorajszy „Messaggero” w niepodpisanej notatce redakcyjnej wspomina o wychodzącym jakoby tajnym biuletynie periodycznym sekcji komunistycznej, działającej w Tangerze i zapewnia, że „niemile niespodzianki” szykują się tam obecnie „na oczach przedstawicieli mocarstw zachodnich i przy częściowym poparciu niektórych z

nich”. Komunisty w Tangerze powołali do życia komitet akcji, który wystosował do przedstawicieli Hiszpanii listę zarządzeń, jakie należy wydać, a mianowicie: Zwolnienie funkcjonariuszy, podejrzanych o wrocie nastawienie wobec komunizmu, udzielenie dymisji liczny urzędnikom administracji w Tangerze, którzy są przeciwni komunizmowi oraz usunięcie duchownych ze szkół, szpitali etc.

Notatka „Messaggero” kończy się słowami: „Czyżby faszystowskie okrzyki na alarm były dla was zbyt ciche, o błogosławieni europejczyści?”

Uzbrojone bandy grasują na granicy turecko-syryjskiej

ANKARA (PAT). — W wielkim zgromadzeniu narodowym minister spraw wewnętrznych Szukukukaja złożył sprawozdanie w sprawie sytuacji w południowych dzielnicach Turcji oraz na pograniczu turecko - syryjskim, gdzie ostatnio odbył podróż inspekcyjną. Minister oświadczył, że południowa Turcja stanowi teren zbrodniczej działalności uzbrojonych band, które powstają na terytorium Sandżaku Aleksandretty i w razie pościgu, zarządzanego przez władze tureckie, szukają schronienia na terytorium syryjskim.

Na pierwszym tle kilku mówców zaatakowało rządy francuski i syryjski, zarzucając im tolerowanie uzbrojonych band. Minister zapewnił w odpowiedzi, iż rząd turecki wydał wszelkie niezbędne zarządzenia celem wzmocnienia stanu bezpieczeństwa na granicy turecko - syryjskiej. Rząd nie daje wiary twierdzeniom, jakoby uzbrojone bandy znajdowały poparcie rządu syryjskiego, byłoby to bowiem sprzeczne z przyjaznymi stosunkami turecko - francuskimi. Dlatego to rząd nie podziela poglądu,

wyrażonego przez mówców na temat stanowiska Francji wobec band, tym bardziej, że kwestia Sandżaku Aleksandretty jest w chwili obecnej rozwiązana połowicznie.

Olbrzymi pożar w Manilli zniszczył całą dzielnicę miasta

MANILLA (PAT). — Olbrzymi pożar, jaki nawiedził w czwartek dzielnice Tondo, zniszczył z górą dwieście budynków, w tej liczbie liczne fabryki i magazyny towarowe. 25 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Na skutek silnego wiatru pożar rozszerzał się z olbrzymią szybkością, przy czym rozmiary klęski stały się jeszcze większe na skutek tego, że niektóre pompy strażackie po pew-

Wywiad z min. Beckiem

PARYŻ (PAT). „Paris Soir” ogłasza rozmowę, którą odbył korespondent tego dziennika z min. Beckiem w Cannes. Min. Beck wyraził swe zadowolenie z powodu spędzenia urlopu na Riwierze. W dalszym ciągu rozmowy min. Beck, jak podaje „Paris Soir” oświadczył, że w chwili obecnej nie ma żadnego powodu do zmiany polityki polskiej wobec Niemiec. Min. Beck wyraził dalekie zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju stosunków polsko - francuskich. Min. Beck okazał zainteresowanie pracami nad wystawą paryską i wyraził nadzieję, że jeżeli obowiązki jego na to pozwolą, zwiędzi wystawę.

Z Papieskiej Akademii Nauk

CITTA DEL VATICANO (PAT). Ojciec święty w rocznicę swych urodzin t. j. 31 maja dokona otwarcia Papieskiej Akademii Nauk.

W skład tej instytucji, nazywanej przez Papieża jego „senatem naukowym”, wchodzi, jak wiadomo 50 akademików — najwybitniejszych uczonych z całego świata.

Naukę polską reprezentuje w Akademii prof. Emil Godlewski z Uniw. Jagiellońskiego.

Sowieckie dostawy wojskowe dla komuny w Hiszpanii

RZYM (PAT). — „Giornale d'Italia” ogłasza artykuł o sowieckich dostawach wojskowych dla Hiszpanii.

Po 20 lutego nadal przybywają do Hiszpanii rzekomi ochotnicy sowieccy, których miejscem koncentracji jest Paryż, Tuluza i Marsylia. W ciągu ostatniej dekady lutego przeszło granicę hiszpańską w Perthusie 150 oficerów regularnej armii sowieckiej, przeznaczonych do szkolenia brygad międzynarodowych. W pierwszych dniach marca przybyło drogą lądową do Almansa 50 dział sowieckich. W okresie od 1 do 20 marca przybyło do Hiszpanii drogą powietrzną 10 samolotów myśliwskich typu Gorkij, a równocześnie sygnalizowano z Małej Azji rychły wyjazd 105 samolotów sowieckich, płatowców bombardujących z załogą 210 pilotów szkolonych od 3 miesięcy w Sowietach.

4 samoloty sowieckie typu ANT. 6 wylądowały w Kbeli na lotnisku pod Pragę czeską, a w parę dni później wystartowały z lotniska pod Taborom wraz z 10 samolotami Czechosłowackimi.

Fakt ten, zauważa „Giornale d'Italia” — jest wyrazem przyjaznych stosunków, wytworzonych pomiędzy Moskwą a Pragą dzięki paktowi czesko - sowieckiemu.

Sowieckie transporty morskie idą przeważnie z Sewastopola przez Odessę: gdzie zabierają żywność i surowce. Dziennik wymienia 13 okrętów hiszpańskich, które w okresie od 27 lutego do 7 kwietnia przewiozły z portów rosyjskich do portów hiszpańskich oprócz amunicji 220 ton kół, 245 armat, 26 samolotów i 130 samochodów.

Nadużycia w łuckim magistracie B. wiceprezydent skazany na 5 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Łucku, po dwudniowej rozprawie, ogłosił wyrok w sprawie b. wiceprezydenta m. Łucka, Stefana Wasilewskiego i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia pieniędzy, popełnione w czasie urzędowania.

Sąd uznał winę oskarżonego Wasilewskiego we wszystkich punktach oskarżenia i skazał go na łączną karę pięć lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 10.

Sąd oskarżonego Łysonia uznał winnym części zarzuconych mu przestępstw i skazał na łączną karę dwóch lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, zawieszając wykonanie kary na lat 5, pod warunkiem spłaty należnej zarządowi m. Łucka sumy 2.339 zł. do dnia 1-go stycznia 1938 r.

Oskarżonych Kazimierza Klimkego i Andrzeja Imielewskiego sąd skazał na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

Sprawca potwornej zbrodni skazany na karę śmierci

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę 36-letniego Antoniego Gapy ze wsi Bugaj, który w dn. 23-go października 1936 roku podstępnie zabił do swego mieszkania przejeżdżającego przez wieś włościanina z pow. radomszczańskiego, 60-letniego Adama Jachimczaka i zamordował go kilku uderzeniami siekiery, zwłoki zakopał w polu.

W toku dochodzenia w sprawie zabójstwa Jachimczaka wyszło na jaw, że Gapa w lutym 1935 r. zamordował swą kochankę, Helenę Plutówną oraz jej 2-letniego syna, Ryszarda. Ponadto Gapa odpowiadał z art. 203 k. k. za niemożliwe czynny względem 13-letniej córki Janiny.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie go w przemówieniu swym przypominał

też, że w r. 1922 oskarżony skazany był za dezerację ze wojska.

Sąd po dłuższej naradzie, uznał Antoniego Gapę winnym inkryminowanych mu czynów i skazał go łącznie na karę śmierci.

O. R. P. „Burza” na defiladzie koronacyjnej

Ze źródeł oficjalnych dowiadujemy się, że na międzynarodową defiladę okrętów wojennych, która odbędzie się w ramach uroczystości z okazji koronacji króla Anglii Jerzego 6-go w Spithead został wyznaczony O. R. P. „Burza”.

Kronika polityczna

NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we czwartek J. E. księdza kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski.

ORDER DLA P. KAWECKIEGO

Pan premier Składkowski przyjął w dniu 8 bm. sen. Henryka Kaweckiego, b. podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i udekorował go Krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski.

„LEGION MŁODYCH”

U MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Min. Świętosławski przyjął dnia 8-go bm. delegację Legionu Młodych ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz sanacyjnej Bratniej Pomocy Uniwersytetu warszawskiego. Przy posłuchaniu obecny był p. wicemin. Ujejski. P. Świętosławski oświadczył, że rozwiązanie wymienionych stowarzyszeń nie może być traktowane jako represja lecz jako fragment zarządzeń ogólnych dla całego środowiska akademickiego w Warszawie.

O WYJASNIENIE ZARZUTU

PROK. CHUTKIEWICZA

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na posiedzeniu w dniu 5 bm. zajmował się sprawą zarzutów pod adresem prasy za wartych w przemówieniu prokuratora Chutkiewicza na rozprawie przeciw adw. Hofmoki - Ostrowskiemu. Postanowiono wsząć kroki celem wyjaśnienia powyższego zarzutu, wobec czego Zarząd Syndykatu wystosował pismo do prokuratora Chutkiewicza prosząc go o podanie nazwisk tych dziennikarzy, do których jego zarzut się odnosił, celem ewentualnego pociągnięcia ich do odpowiedzialności organizacyjnej.

ROZŁAM W Z. Z. Z.

PAT. donosi z Chorzowa, że odbyło się tam zebranie ZZZ. robotników śląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie. Uchwalono odłączyć się od centrali ZZZ. w Warszawie i współpracować ze związkiem ZZZ. w Katowicach.

NOWA TAKTYKA

Pisaliśmy wczoraj o zmianie jaka zachodzi w dotychczasowej taktyce Niemców zamieszkających w Polsce odnośnie do sposobu wykonywania reformy rolnej.

Do niedawna kierownicze koła niemieckie stały na stanowisku uchronienia za wszelką cenę większej własności niemieckiej w Polsce od parcelacji. Obecnie stanowisko to uległo zmianie. Jego miejsce zajmuje żądanie dopuszczenia średnich i drobnych rolników niemieckich do udziału w dobrodziejstwach reformy rolnej, przy tym Niemcy wysuwają zasadę, parcelowania ziemi między rolników tej samej narodowości, do której należał dotychczasowy jej właściciel.

Gdyby te żądania osiągnęły zamierzony skutek, sytuacja w naszych województwach zachodnich uległaby poważnej zmianie na gorzej.

Zamiast dotychczasowych niemieckich posiadaczy ziemskich, mających w swoim ręku wprawdzie spore obszary, ale liczebnie, z natury rzeczy, nie przedstawiających większego niebezpieczeństwa, pojawiliby się na widowni drobni koloniści niemieccy, którzy dzięki swej liczbie przedstawiliby zjawisko masowe, znacznie odpowiedniejsze do planowego oparowania kraju i wyciskania na nim obcego piętna.

Chociaż w ciągu lat powojennych wielu Niemców opuściło nasze ziemie zachodnie, mimo to ich siły gospodarcze stanowią tam jeszcze poważną pozycję.

Wystarczy zaznaczyć, że naprzykład na Pomorzu 1/4 część ziemi uprawnej znajduje się w ich ręku. Są to ziemie najlepsze, najbardziej urodzajne. Ich znaczenie i siłę gospodarczą podnosi dobrze zorganizowana sieć kredytowa, która za pośrednictwem i przy pomocy banków gdańskich daje im mocne oparcie finansowe.

Gdyby te 364.000 hektarów, stanowiących ziemską własność niemiecką na Pomorzu, zostały rozparcelowane jedynie pomiędzy drobnych rolników niemieckich, znaleźlibyśmy się w obliczu niebezpieczeństwa zahamowania raz na zawsze tego procesu, który w ciągu 17 lat ostatnich zmniejszył niemiecki stan posiadania w rolnictwie pomorskim o 36 procent.

Dlatego też żądania podniesione przez Niemców na zeszłorocznym kongresie mniejszości narodowych w Genewie, powtarzane obecnie przez „Nation und Staat”, organ związku niemieckich mniejszości narodowych, oraz przez przywódców, działających w Polsce, „Deutsche Vereinigung” i „Jungdeutsche Partei” nie mogą znaleźć i wywołać z naszej strony innej odpowiedzi niż odmowna.

Dość już zrobiono ustępstw w smutnej pamięci umowach likwidacyjnych, w których zrezygnowano częściowo z naszych uprawnień traktatowych i przyczyniono się, kosztem oczywiście interesu narodowego, do umocnienia niemieczyzny w Polsce zachodniej.

Elementarnym zadaniem polityki narodowej jest skolonizowanie obszaru państwowego, w miarę możliwości, własnym żywiołem osadniczym. To bowiem, w sensie ostatecznym decyduje o posiadaniu tego obszaru i o politycznej przyszłości kraju. W obecnych czasach zapominać o tym nie wolno, tymbardziej zaś w państwie o takiej strukturze gospodarczej jak Polska.

Do tych argumentów, które są chyba najzupełniej wystarczające dodać należy jeszcze jeden argument natury historycznej.

Wszyscy wiemy w jaki sposób powstała w naszych dzielnicach zachodnich ziemiska własność niemiecka. Żywo zapisały się w naszej pamięci sposoby, oparte na podstępie, gwałtach i bezprawiu, jakimi rząd pruski wydierał ziemię z rąk polskich i budował niemiecki stan posiadania w rolnictwie.

Pamiętamy również tę bohaterkę

CUKIER I POLITYKA

W Londynie odbywa się konferencja przedstawicieli krajów produkujących cukier. Ma ona niewątpliwie poważne zadania do spełnienia, a jej wynikami będą się interesować zarówno producenci, jak konsumenci cukru. Nas tutaj interesuje ta konferencja z innego powodu — z wiadomości prasowych i plotek wynika, że przy okazji spotkania londyńskiego reprezentanci wielkich mocarstw, za kulisami, prowadzą rozmowy „na tematy polityczne i gospodarcze, ogólne i światowe.

Inicjatorem tych rozmów ogólniejszych jest bodaj prez. Roosevelt, który wydelegował na konferencję swego męża zaufania, p. Normana Davisa. Ten ostatni pragnął, jak się zdaje, poruszyć z europejskimi „mężami stanu” dwa tematy — rozbrojenie i uporządkowanie spraw gospodarczych i monetarnych.

Zdaje się, że z pierwszego tematu (rozbrojenie) zrezygnował po rozpatrzeniu się w położeniu, na to przynajmniej zdaje się wskazywać poniższa notatka, którą „Temps” powtarza za dziennikiem londyńskim „Star”:

„P. Davis przyjechał do Europy i był gotów udać się do Genewy, bo miał wrażenie, że byłoby rzeczą możliwą zorganizować w maju zebranie biura konferencji rozbrojeniowej, któreby przygotowało zebranie na większą skalę. P. Blumowi zależało bardzo na tym, by takie zebranie się odbyło, bo toby mu dało okazję do ogłoszenia wielkiej enuncjacji na rzecz pokoju powszechnego. Lecz p. Blum jest realistą, podobnie jak p. Davis. Zdaje on sobie sprawę z tego, że zebranie podobne nie może się odbyć dopóty, dopóki istnieją powody do zadrzań. W obecnej sytuacji wywołałoby ono tylko zaburzenia w polityce międzynarodowej. Innymi słowy stanowisko Downing Street przeszkodziło w doprowadzeniu do skutku wymienionej powyżej konferencji.”

Downing Street, czyli inaczej mówiąc, rząd angielski, wyperswadował prez. Rooseveltowi i p. Blumowi zwalnianie konferencji rozbrojeniowej. Utrzymał się tylko projekt konferencji gospodarczej. W tej sprawie ma odegrać rolę inicjatora premier belgijski, p. van Zeeland. Uniknęła Europa niebezpieczeństwa w związków z dyskusjami o rozbrojeniu, lecz może będzie miała konferencję gospodarczą.

Nie pierwszą, lecz daj Boże, ostatnią. Boć do wiadomości dotychczasowe wskazało, że „zamawianie” trudnych zagadnień gospodarczych na konferencjach nie daje żadnego wyniku. Stosunek gospodarczy w świecie uległ gruntownej zmianie, rozkłada się zarówno gospodarka światowa, jak i handel międzynarodowy. Wynika to ze znanych już dziś i szeroko omawianych przyczyn historycznych, a nie ze złej woli lub fantazji tych czy owych ludzi, narodów czy państw. Tymczasem t. zw. „sfery gospodarcze” i rządy państw, które są pod wpływami tych „sfer” wracają wciąż do myśli, że przy pewnej dobrej woli kierowników polityki ogólnej i gospodarczej można wrócić zarówno do przedwojennej organizacji i gospodarki światowej, jak i do stworzonego przez nią „dobrobytu” powszechnego. Tak myśląc zaś, są-

dzą owe „sfery gospodarcze”, że wystarczy się zjechać, pogadać i porozumieć, by wróciły dawne, dobre czasy.

Czasy te jednak wrócić nie chcą. Zamiast do nich tęsknić i szukać sposobów naprawienia gospodarki światowej, należałoby — zdaniem naszym — dążyć do zrozumienia istotnych przyczyn zmian i sposobów przystosowania się do nich. Tego zaś nie można dokonać na przypadkowych, kosztownych i jałowych konferencjach.

Oprócz tendencji gospodarczych działa tu jeszcze jeden czynnik — polityka żydowska. Jest cały szereg znaków na niebie i na ziemi, świadczących o tym, że w kierowniczych kołach żydowskich postanowiono rozwinąć energiczną akcję, mającą na celu obronę interesów żydowskich w Europie, a zwłaszcza w jej państwach wschodnich, przede wszystkim w Polsce i w Rumunii. Wyniki tej decyzji widzimy na różnych „odcinkach frontu”. A więc najprzód na

odcinku wychowawczym i uniwersyteckim. Teraz zaś przygotowuje się ożywienie frontu gospodarczego. Żydzi rozporządzają największą potęgą właśnie na tym froncie; jako kierownicy życia gospodarczego i finansowego, mieli potężne narzędzie wpływów w swym ręku przez „gospodarkę światową” i finanse międzynarodowe. Przypomnijmy sobie groźby — Ameryka nie pożyczycie nic tym krajom, w których panuje antysemityzm.

Kryzys światowy wytrącił Żydom z ręki te narzędzia presji finansowej na państwa i narody „barbarzyńskiego” wschodu Europy. Chcieliby tedy jak najprędzej przywrócić te dawne, dobre czasy, gdy ponad państwami i ich polityką, wynikającą z ich stosunku do ziemi i ich krwi, stały potężne interesy „gospodarcze” i interesy „pieniądza”, których najlepszymi znawcami i kierownikami byli właśnie wielcy przedsiębiorcy i wielcy bankierzy.

S. K.

Żydzi są zadowoleni... Ogłoszenie ostrych zarządzeń akademickich w Rumunii

Walka rządu rumuńskiego z młodzieżą narodową, prowadzona bezwzględnie, weszła w nowy okres. Uniwersytety zostały wprawdzie otwarte, lecz stało się to po wydaniu bardzo ostrych przepisów, krepujących życie akademickie. Największe zadowolenie okazuje z tego powodu prasa żydowska i nie tylko w Rumunii, ale także w Polsce.

Żydowskie dzienniki zamieszczyły na głównych miejscach depesze Żydowskiej Agencji Telegraficznej (ZAT), będącej dosadnym i wyraźnym oświadczeniem istotnych celów nowych zarządzeń:

Bukareszt. ZAT. — W tych dniach weszły w życie nowe przepisy uniwersyteckie zabraniające studentom udziału w jakiegokolwiek działalności politycznej czy demonstracjach. Za wyłamanie się z tego zakazu grozi wydalenie z uczelni i utrata prawa przyjęcia przez jakąkolwiek inną uczelnię rumuńską.

Jak przypuszczają, dzięki tym zarządzeniom położą się kres wykreśleniom antyżydowskim nie tylko na uczelniach, lecz również w wszelkich miejscach publicznych.

Po wejściu w życie wspomnianych rozporządzeń ponownie otwarte zostały uczelnie rumuńskie, — nieczynne od czasu ostatnich ekscesów, które osiągnęły punkt kulminacyjny w napadzie na rektora uniwersytetu jaskiego prof. Bratu. Wszyscy studenci podpisali musieli zobowiązania, że lojalnie wykonywać będą polecenia władz uniwersyteckich rumuńskich, — nieczynne od żadnej organizacji politycznej.

Wiek s z o s t studentów zobowiązania te podpisał i do tej pory nie zanotowano żadnych wypadków zakłócenia spokoju na uczelniach.

W depeszy tej mówi się raz o „wszystkich studentach”, a drugi raz tylko o „większości studentów”, którzy musieli podpisać nowe

zobowiązanie. Mimo tej niejasności jedno jest niewątpliwie i pewne:

Nowe zarządzenia mają na celu ochronę Żydów przed naporem wzrastających prądów narodowych, które (jak wszędzie) zaczęły się przejawiać najpierw na uniwersytetach, a stamtąd promieniują na cały kraj, a zwłaszcza na całą młodzież. Czy uda się stłumić i zgasić te rozpalające się ogniska ideologii n a r o d o w e j? Sądźmy, że represje rumuńskie mogą nieco ośmieszyć zwycięstwo tej ideologii. Zwycięstwo to jednak przedzi, czy później zostanie wywalczone przez narodowców.

Jeden z przywódców narodowych, p. Oktawian Goga, oświadczył na wielkim wiecu w Bukareszcie: — „Jedynym rzad narodowy może zapewnić spokój w kraju”.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Goga domagał się zmiany konstytucji w duchu odebrania praw politycznych Żydom.

Zwolennicy monopartyjności

W obozie p. Koca istnieje kilka tendencji. Jedną z nich, reprezentowaną przez „Zaczyn” (pp. Rajchman i Lilienfeld - Krzewski), domaga się monopartyjności. Zauważa z tego powodu „Kurier Poznański”:

„Łatwiej w Polsce o jednopartyjność rezonować, niż ją „Ozonowi” stworzyć i utrzymać. Czy miałaby to być bowiem monopartyjność polska, czy polsko - niemiecko - ukraińsko - żydowska? A skąd wziąłby obóz rządowy na jednopartyjność siły, gdy nie ma należytej podstawy w narodzie polskim, któremu niedolny jest dąć nowoczesny program nacjonalistyczny, a Polsce dać ustrój państwa narodowego w prawdziwym tego słowa znaczeniu? Gdzie byłoby źródło entuzjazmu, bez którego władza jednopartyjna powstała, a tym bardziej utrzymać się nie może?”

Może też panowie ci zastanawiliby się nieco nad psychologią polską, która w razie nacisku i ucisku daje wyniki odwrotne od pożądaných przez tych, co przymus stosują? I może panowie owi przypomnieliby sobie, że naród polski ma z czasów niewoli więcej niż wiekowa tradycję działań konspiracyjnych, których wskrzeszanie w państwie polskim nie byłoby rzeczą ani pożyteczną, ani — bezpieczną?

Więc radzimy nieco wolniej i ostrożniej postępować z wygrzaniem ewentualnej — „perspektyw” monopartyjności „OZN” na wypadek nieudanej „w bieżącym roku”.

Znamienne jest rozumowanie zwolenników monopartyjności: jeśli kraj okaze się przeciwnym Obozowi Jednocy. Narodowego, to... trzeba go przymusowo wcielić do tego obozu. Ci, którzy tak rozumują, nie mają pojęcia o warunkach, w jakich monopartyjność może zaistnieć. Przecież jej podstawą musi być ideologia mocna i jednolita, wywołująca entuzjazm i wiarę, ideologia ogarniająca jeśli już nie większość narodu, to jego najaktywniejsze, najbardziej dynamiczne i moralnie najbardziej wartościowe elementy. Tędo wszyskiego nie zdoła stworzyć żaden rozkaz.

Przeciw monopartyjności wypowiadają się w sanacji oba konserwatywne pisma: „Czas” i „Słowo”.

PRZEGŁAD PRASY

DYMISJA P. GOETLA

Poświęcono w prasie wiele uwagi faktowi, w gruncie rzeczy mało ważnemu, że p. Ferdynand Goetel po dwumiesięcznej pracy opuszcza kierownictwo „Kuriera Porannego”. Goetel popełnił na tym stanowisku kilka gaf, ale dlaczego zbierać i przytaczać je akurat w momencie, kiedy odchodzi? Jedno z pism zauważyło złośliwie, że łatwiej napisać dobrą powieść, niż dobrze redagować dziennik. Uwaga jest niemądra. Praca powieściopisarska wymaga poprostu innych kwalifikacji, niż praca publicystyczna - redaktorska i kwalifikacje te rzadko łączą się u jednego człowieka. Bolesław Prus był nędznym redaktorem i fatalnym publicystą w „Nowinach”, a Sienkiewicz także nie redaktorem i nie artykulami „Słowa” zdobył sobie imię w Polsce i w świecie. I gdyby p. Goetel tylko w tych niepowodzeniach był równy obu wymienionym pisarzom - redaktorom, to mógłby się łatwo pocieszyć...

ROZŁAM W Z.Z.Z.

„Polska Zachodnia” ogłasza długą odezwę Związku Górników, który się oderwał od ZZZ. Pełno w niej napaści na pp. Szuriga i Kapuścińskiego oraz na „Głos Powszechny”, któremu się zarzuca, że prowadził

„gospodarkę finansową niesłychanie lekkomyślną i rozrzutną. W przeciągu kilku zaledwie tygodni wyrzucono z naszych pieniędzy na to pismo sześćdziesiąt tysięcy złotych. Mimo to narosło już 14 tysięcy deficytu. Grubymi sumami pieniędzy, które mogły się przydać na zasiłki dla naszych członków bezrobotnych lub na ew. akcję strajkową, zastano na wygórowane pensje dla redaktorów i na zbyt kosztowne urządzenie lokalu redakcji”.

Cieężko jest nowemu zarządowi Związku Górników usprawiedliwić fakt, że na ostatnim Kongresie ZZZ, delegaci górników śląskich głosowali „entuzjastycznie” za rezolucjami, które teraz potępiają. Oto jak o tym Kongresie teraz pisze:

„Zamiast spokojnych i poważnych obrad, prowadzonych w atmosferze rzeczowej, zastaliśmy atmosferę rozgorączkowaną, pachnącą niepotrzebną i szkodliwą demonstracją. W dodatku demonstracja naspikowana objawami i gestami zaczerpniętymi od komunistów i socjalistycznej międzynarodówki. Wbrew świętym tradycjom narodowym i patriotycznym naszego ruchu, demonstrowano nam komunistyczne kulaki, śpiew „Czerwonego Sztandaru” i szkodliwe, szalunace pozdrowienia dla czerwonej Hiszpanii. Odmowne rezolucji w sprawie deklaracji p. p. Koca towarzyszyła zgoda niepotrzebna i nawskroś szkodliwa atmosfera, demonstracyjnej niechęci i walki”.

Wszystko to prawda, ale dlaczego na Kongresie delegaci śląscy „podnosili kulaki”, a teraz podnoszą ich nie chcą? Tęgo p. Fesser powiedzieć nie może, ale cała Polska zna sprawę tej nagłej metamorfozy.

Założona historia ZZZ. nasuwa naogół przykre refleksje. P. Mackiewicz ma rację, gdy w „Słowie” przestrzega p. Koca, by nie przyjmował do swego obozu ludzi ze Związku Górników, którzy

„dokładnie, w ciągu kilku dni diametralnie zmienili swoje entuzjazmy”.

Jednak czy można pisać, że „p. Fesser niepotrzebnie się stara i wyłazi ze skóry?” P. Koc nie może zbyt przebiegać, nie ma u jego drzwi tłoku, zwłaszcza tłoku robotników...

FANTAZYJNY JEZYK
P. MATUSZEWSKIEGO

B. minister skarbu, Ignacy Matuszewski, wydał zbiór swoich artykułów w „Gaz. Polskiej”. Omawiając wyrażone w nich poglądy polityczne autora, pisze „Kurier Warszawski”:

— „P. Matuszewski utrzymuje, że wychowanie polityczne narodu tylko zyskało na tym i że obecnie doszliśmy do „demokracji silnej”, do s w o b o d n e g o rozstrzygnięcia o tym, kto ma Polskę rządzić, do „połączenia swobody i siły”, „równości iładu”, „równości i hierarchii”. Nie zamierzając polemizować w tym artykule na tak rozległy temat, powołamy się tylko na to, że w samym obozie autora już się, z małymi wyjątkami, zupełnie nie używa tak krąco opytymistycznego i jawnie fantazyjnego języka”.

Trzeba używać istotnie fantazyjnego języka, by pisać, że obecnie rozstrzyga się s w o b o d n i e o tym, kto ma w Polsce rządzić. Zamieściliśmy wczoraj korespondencję z Opoczyńskiego, z której wynika, że nawet o tym, kto ma rządzić w gminie wiejskiej nie zawsze decydują wyborcy tej gminy.

Konstytucja ochroną bezbożników

Prasa sowiecka pominęła całkowicie milczeniem ogłoszenie encykliki o bezbożnym komunizmie a oficjalna agencja TASS odmówiła nawet przyjęcia tekstu przedłożonego jej przez jedną z agencji zagranicznych pozostających z nią w stałych stosunkach. Stało się to wskutek z góry otrzymanej instrukcji zakazującej omawiania wystąpień Kościoła przeciw komunizmowi.

Jedynie Jarosławski, przemawiając w klubie im. Worowskiego, stanowiącym „jacejkę” partii komunistycznej w komisariacie spraw zagranicznych, poruszał sprawę encykliki. Mówił on m. in.:

walkę jaką toczyło nasze społeczeństwo w poznańskim i na Pomorzu, przede wszystkim zaś chłop polski, w obronie ziemi.

Byłoby nietylko krótkowidzstwem politycznym, ale i niewdzięcznością wobec ofiar tej walki zapomnienie, że ziemia znajdująca się dziś w rękach niemieckich — jest stara ziemia polska.

— „Watykan znów popełnił nieostrożność zaatakowania nas. Nie jest to rzecz nowa. Papież i jego satelici nie mogą dojść do wyrobenia sobie pojęcia o potęgę sowieckiej. Moglibyśmy, stosując się do dawnych metod bolszewickich, odpowiedzieć Papieżowi, lecz czy odpowiedź ta przekonałaby Papieża i jego adherentów? (Jaka byłaby ta odpowiedź, — dobrze wiemy — przyp. red.).

Dziś my znosimy ataki Papieża, jutro będą to wolnomularze meksykańscy. Wszelkimi środkami znajdującymi się w naszej mocy, zniszczymy katolicyzm w Rosji, — to będzie nasza odpowiedź. Nowa konstytucja nie pozwala na prowadzenie propagandy na rzecz religii. Konstytucja ta jest najlepszą ochroną bezbożnictwa takiego, jakim go pragnie mieć państwo i partia. Walczyć będziemy nadal o przyciągnięcie do nas mas katolickich!” (KAP)

Nienawidź do katolicyzmu idzie w Sowietach w parze z wielką usługą dla Żydów. Władze komunistyczne nostały się troskliwie o to, aby żydostwu dostarczyć najpiękniejszej maki na świąteczne mace!

Prasa francuska o Szymanowskim

„Le Temps” w obszernym artykule pisze, iż Polska przedwcześnie straciła jednego ze swych największych kompozytorów, najlepiej oddającego pierwiastki etniczne kraju, a muzyka straciła wielkiego twórcę, którego dzieło będzie ożywiać nadal umysły szlachetne i wrażliwe. „Le Temps” przypomina przy omawianiu jego twórczości muzycznej sukces, jaki odniosły w Paryżu „Harnasie”.

„Excelsior” ze swej strony również zaznacza, iż muzyka polska utraciła jednego z najznakomitszych przedstawicieli. Dziennik omawia twórczość artystyczną Szymanowskiego, dzieląc ją jak gdyby na trzy fazy — podleganie wpływom muzyki niemieckiej, a więc Maxa Rogera i Ryszarda Straussa, następnie poszukiwanie czystych form i zwrócenie się ku muzyce Debussy'ego i Strawińskiego, wreszcie utworzenie zupełnie odrębnego stylu, opierającego się na pierwiastkach ludowych, którego tak doskonałym wyrazem są „Harnasie”.

„Łowiectwo w sztuce polskiej”

Na miesiące letnie, czerwiec, lipiec i sierpień organizuje Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i Polski Zw. Łowiecki wielką wystawę obrazów, grafiki i rzeźb, których temat jest związany z łowiectwem, a więc polowania, peizaż puszczanski, typy myśliwskie, zwierzyna etc. Wystawa obejmuje dział retrospektywny, w którym znajdują dzieła artystów polskich z XIX i początków XX wieku oraz dział współczesny, mający charakter wystawy konkursowej z licznymi nagrodami pieniężnymi.

Komitet organizacyjny tej wystawy zwraca się do osób, posiadających dzieła sztuki polskiej o tematach związanych z łowiectwem z prośbą o jaknajrychlejsze zgłoszenie ich na wystawę w kancelarii Tow. Zachęty. (Warszawa, Plac Małachowski 3, tel. 609-51).

Dar Francuskiego Instytutu Archeologii w Kairze dla Polski

Francuski Instytut Archeologii Wschodniej w Kairze ofiarował misji Uniwersytetu Warszawskiego, z którą wspólnie prowadził wykopaliska w górnym Egipcie (Idfu), sporą kolekcję zabytków z epoki nowego państwa (1600 — 340 lat przed Chr.), w tym trzy drewniane sarkofagi, kilka masek kolorowych z mumii, ceramikę, rozmaite sprzęty użytku codziennego itd. Przedmioty te pochodzą z wykopalisk w Dair Al Madina i zostały ofiarowane przez instytut francuski na pamiątkę współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie archeologii wschodniej.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Z FILHARMONII WARSZAWSKIEJ

Koncert ku czci ś. p. Emila Młynarskiego

Postać Emila Młynarskiego dobrze pamięta Warszawa. Urodzony na Litwie (dziś Litwa Kowieńska), kształcony w Petersburgu, gdzie ukończył konserwatorium, jako skrzypek, Emil Młynarski, mając 27 lat, w roku 1897, zjawia się w Warszawie, debiutując w Operze w charakterze kapelmistrza. Odtąd losy artysty były związane z Polską dość mocno. Tutaj bowiem działał jako dyrektor Opery, tutaj pracował nad założeniem Filharmonii, gdzie, będąc pierwszym dyrektorem, prowadził szereg sezonów symfonicznych; tutaj organizował na nowo Operę po ciężkich latach wojny światowej. Tutaj wreszcie zmarł przed paroma laty, zmożony chorobą, której nabawił się w Ameryce, dokąd przeniósł się po opuszczeniu chwiejącej się wówczas Opery Warszawskiej.

Działalność organizatorska — zwłaszcza w dziedzinie rzucania pomysłów — i kierownicza — szczególnie w charakterze reprezentacyjnym — ś. p. Emila Młynarskiego była znaczna; wybitna. A jeśli wspomnimy o założeniu Filharmonii, na długie czasy pamiętna.

Z wykształcenia, powiedzmy: z fachu, Młynarski był przede wszystkim skrzypkiem (uczeń słynnego Auera). Swą działalność muzyczną rozpoczynał też jako artysta skrzypkowy i jako profesor gry skrzypcowej (w Odesie). Ale po objęciu stanowiska w Operze Warszawskiej, później zaś w Filharmonii, ciężar działalności swej przesunął na kapelmistrzostwo. W tej dziedzinie osiągnął też rezultaty najpiękniejsze i stał się nie tyl-

ko najlepszym kapelmistrzem polskim, ale naprawdę siłą pierwszorzędą, siłą istotnie wielkiej miary w zakresie sztuki dyrygenckiej.

Jak myślimy o Emilu Młynarskim i tak ocenialiśmy jego talent i umiejętność. Podobnie patrzono na naszego artystę poza granicami Polski: w Rosji, w Anglii i Szkocji (w Glasgowie prowadził kilka sezonów), a także w Niemczech i innych krajach.

Stosunkowo mniej znano nazwisko Młynarskiego jako kompozytora. Mimo to, że pisał dzieła poważne, że był laureatem konkursu (pierwszy koncert skrzypcowy uwieńczony nagrodą). Mimo to także, że utwory jego, np. Symfonia F-dur, spotykały się nieraz z bardzo pochlebną oceną w prasie. Mimo to, że jego opera „Noc letnia”, zawierająca niewątpliwie sporo wartości dodatnich, była wystawiona w Warszawie świetnie.

W twórczości Młynarskiego odbija się jakaś chwiejność, niepewność; wyczuwa się tam wahania myśli artysty, który nie może zdecydować się na mocne powiedzenie: tak będzie dobrze, tak musi być! Ów brak silnego, zdecydowanego credo artystycznego, być może brak wiary w swe siły, niepotrzebna w tym wypadku skromność, sprawiły, że muzyka Młynarskiego nie zdołała przekonać słuchaczy do siebie na tyle, by skupić wokół niej oddanych jej zwolenników „propagatorów”. A to, powtarzam, mimo, iż posiada niewątpliwie wartości dodatnie.

Być może byłoby inaczej, gdyby szeroka działalność w dziedzinie od-

twórczej nie przykrywała działalność Młynarskiego na polu kompozytorskim. Ale fakt został faktem.

Emil Młynarski jest pochowany na Powązkach. By postawić pomnik na jego grobie, potrzebne są fundusze. Przeważająca (ogromnie!) część wydatków na postawienie pomnika pokrywają składki, nadesłane — nie z Polski, nie — z Ameryki, gdzie zmarły był krótko profesorem w Curtis Institut (Filadelfia), i ze Szkocji. By uzupełnić potrzebną sumę, zorganizowano w czwartek koncert w Filharmonii na rzecz budowy pomnika. W tym celu zaproszono jako solistę znakomitego pianistę, Artura Rubinsteina, będącego notą bene zięciem ś. p. Młynarskiego. Rozumowano trafnie, że koncert bez atrakcyjnej siły solowej, mimo godziwego celu, nie osiągnie publiczności.

Tym też tłumaczy się dziwny z pozoru fakt, że dla uczczenia muzyka, który napisał dwa koncerty skrzypcowe, operę, a nie stworzył żadnego utworu fortepianowego w formie większej, skonstruowano program, w wykonaniu którego nie brał udziału ani skrzypek, ani ktoś ze śpiewaków, lecz właśnie pianista, grający dzieła Beethovena i Chopina. Młynarski — kompozytor, był reprezentowany przez jedyną swą symfonię F-dur.

Prowadził ją młody dyrygent Mieczysław Mierzejewski, w którym chcielibyśmy widzieć w przyszłości wybitnego reprezentanta sztuki kapelmistrzowskiej polskiej, tak boleśnie osieroconej przez zgon Emila Młynarskiego.

O Arturze Rubinsteinie, o talencie i właściwościach gry tego artysty, pisało wiele na tym miejscu, poddając jego sztuce ostrożną analizę dosyć chyba dokładną. O występie ostatnim powiem więc tylko tyle, że koncertowi C-moll Beethovena narzucił on charakter zgoła obcy temu dziełu, wprowadzając doń jakiś ton przerafinowanej czułościowości wraz z odchyleniami natury formalnej i rytmicznej. Widocznie to było zwłaszcza w części pierwszej. W koncercie Chopina F-moll na plan pierwszy w grze Rubinsteina wysunęło się wyjątkowo piękno brzmienia fortepianu, trzeba bo przyznać, że artysta ten ma palce, których zetknięcie się z klawiaturą daje efekt dźwiękowy rzadko spotykany. Chyba u nielicznych tylko „urodzonych” pianistów. Niezbyt przyjemne w Beethovenie, nie wolne od wyraźnej maniery, traktowanie dzieła w koncercie Chopina prawie nie miało już miejsca. To też p. Rubinstein po wykonaniu tego utworu stał się przedmiotem żywej owacji.

Estrada Filharmonii ze względu na charakter i cel koncertu była udekorowana kwiatami; na tle organów stało popiersie zmarłego muzyka. Ale publiczności, niestety, nie było zbyt wiele: najwyżej pół sali. Za to na występach francuskiej chansonnistki w Teatrze Wielkim igły były nie wszadzi... W. Szeliga.

Z dziedziny przyrody

R. Poplewski: „Świat ssaków”. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa, str. 303, zł. 20.—

„Świat ssaków” R. Poplewskiego, profesora anatomii Uniwersytetu Warszawskiego, jest zbiorem szkiców, ściśle myślą genetyczną powiązanych, a obejmujących zarówno stronę morfologiczną, jak i fizjologiczną ciepłostatej gromady ssaków. Autor rozpoczyna od odmalowania paleogeograficznego i paleoklimatologicznego obrazu epoki triasowej, a więc okresu, w którym pojawiły się pierwsze ssaki, zestawiając je z gromadą ciepłozmiennych gadów, które wówczas osiągnęły szczyt swego rozwoju. Już na samym wstępie łatwo się zorientować, że bodaj największy nacisk kładzie autor na sprawy, związane z przemianą materii, a więc na tę stronę fizjologii porównawczej, która jest zazwyczaj w dziełach tego typu całkowicie pomijana. Trudno się również oprzeć wrażeniu, że autor, aczkolwiek z powołania anatom, chętnie tam, gdzie może, porzuca platformę naświetlenia morfologicznego, starając się sięgnąć aż do spraw, rozgrywających się w zawilej budowie białka protoplazmatycznego. W dalszym ciągu znajdujemy syntetyczny rzut oka na cechy biologiczne ogółu ssaków, poczem w szeregach o-

brazów poszczególnych przedstawicieli gromady (jeź, zając, nietoperz, pies, miłodon, koń, człowiek) autor poddaje krytycznej ocenie poszczególne cechy, biorąc zawsze za punkt wyjścia rodowód danego ssaka. W ocenie każdego z owych typów znajdujemy nie tylko wszechstronną analizę, czym dany przedstawiciel jest, ale również wyjaśnienie, czym był, skąd i kiedy wywodził swój początek. Uciekając się do porównania, możemy powiedzieć, że autor w charakterystyce ssaków, zamiast posługiwać się dotychczas stosowaną metodą, wystukiwania jednym palcem poszczególnych cech, nimmie je akordami, kontrapunktowo. Mamy więc tutaj naświetlenie nie tylko morfologiczne, ale i paleontologiczne oraz ogólne biologiczne. Należy wszakże podkreślić, że jakkolwiek autor odbywa wraz z czytelnikiem wędrówkę w najróżnorodniejsze galezie wiedzy, związane z nauką o ssakach, wykład jest nader przystępny, a miejscami nawet potraktowany po literacku. Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla słuchaczy wydziałów przyrodniczych i lekarskich, a następnie dla profesorów gimnazjalnych oraz dla tych warstw inteligencji, które zdradzają żywe i bezpośrednie zainteresowanie naukami przyrodniczymi.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURALNA

Uczczenie pamięci Ruszczyca. — W Wilnie postanowiono uczcić pamięć niedawno zmarłego wielkiego artysty malarza Ferdynanda Ruszczyca przez otwarcie wystawy zbiorowej jego dzieł, wydawnictwo zbiorowe w postaci monografii, poświęconej jego osobie, nazwanie jednej z ulic jego imieniem oraz budowę pomnika. Sprawa pomnika jest związana ściśle z restauracją pałacu Siuszków i wynikiem pertraktacji z władzami wojskowymi. Wystawa dzieł ś. p. Ferdynanda Ruszczyca otwarta zostanie w czerwcu r. b., po czym będzie przeniesiona do Warszawy.

KRONIKA MUZYCZNA

Bandrowska - Turska w Bukareszcie. — Ewa Bandrowska - Turska wystąpiła wczoraj ponownie w królewskiej operze rumuńskiej, tym razem w roli tytułowej „Lucji” Donizettiego. Wypełniona do brzości sala wynagrodziła artystkę polską rzeszystymi oklaskami za doskonałą kreację. Należy zaznaczyć, iż p. Bandrowska - Turska zdobyła sobie wielką popularność wśród publiczności rumuńskiej, która oceniła jej wyjątkowy talent śpiewaczy.

CZASOPISMA

Lot. — Ukazał się marcowy numer miesięcznika „Lot i opłg. Polski”, poświęcony uzbrojeniu. Zawiera b. ciekawe artykuły, omawiające tak palącą dziś sprawę uzbrojenia. K. Prószyński i M. Walentynowicz w doskonałych reportażach opisują wrażenia z zamorskich krain. Mała encyklopedia lotnicza, jak w każdym numerze, recenzje, model 4 LOP — KB i konkurs dla czytelników, składają się na obfity materiał zeszytu.

KRONIKA NAUKOWA

Polacy na niezbadanych szczytach w Andach. — Program działalności polskiej wprawdy wysokogórskiej w Andach został wypełniony w całości: wyprawa zwiędziła 4 wielkie, poprzednio niezbadane, masywy górskie (Ojo del Salado, Tres Cruces, Nevada Pisis i Nacimiento), wchodząc na 9 wierzchołków 6-tyśięcznych, poza tym dla celów topograficznych dokonano wejść na szereg punktów i szczytów, w tym dwa ponad 6 tys. m. wysokości. W głębi gór przebywała wyprawa blisko 3 miesiące, z czego 70 dni na wysokości ponad 4 tys. metrów, na mulach przebyto ponad półtora tysiąca km. wykonano szkie topograficzny całego zbadanego terenu, obejmującego obszar ponad 3 tys. km. kwadr., zrobiono ok. 2 tys. zdjęć fotograficznych, prowadzono obserwacje meteorologiczne i badania fizjologiczne, poza tym poczyniono szereg obserwacji oraz zebrano materiały, które zostaną przekazane instytucjom naukowym polskim i argentyńskim.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon uczonego bułgarskiego. — Zmarł w Sofii przeżywszy 70 lat wybitny geograf i etnograf bułgarski, profesor Uniwersytetu w Sofii Athana Iszirkow. Był on członkiem bułgarskiej Akademii Nauk, oraz członkiem korespondentem kilku akademii zagranicznych. Wydał liczne dzieła naukowe, tłumaczone na różne języki europejskie.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

153)

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

Z ustami na moim policzku wyszeptał z westchnieniem zachwytu i ulgi: — Dziękuję ci, Nino... Ach, odtąd już nigdy nie będzie mnie dręczył wspomnienie tych pereł... Kto cię nauczył tych czarów? Kto cię nauczył tej wiedzy tajemnej? Kto cię podszepnął, jak z bolesnej dla mnie sprawy owych pereł uczynić moment o-czarowania? Kto tochnął w ciebie ten cudowny geniusz poezji, w którą zamieniasz pozornie blade wydarzenia codziennego życia?

Uśmiecham się i wskazuję leżącą na posłaniu książkę. — To Rabindranath Tagore, Jerzy. No i miłość. Bo ja jak Elżbieta Berett - Browning nie umiem nic, Jerzy, tylko kochać...

I perły jeszcze tego wieczoru zostały wysłane do Warszawy pod adresem Lidii.

XXI.

— Nino, Jerzy ma trochę — mówi w dziesiątą dni później zakłopotana Eliza. — Jego amerykański przyjaciel, Maks Filipowicz, ten dziennikarz, który mu pomógł zatrzeć za sobą ślady notatkami o jego rzekomej tragicznej śmierci,

— Wiesz ty, Elizo? — przewracam ze zdumieniem

— Oczywiście — uśmiecha się Eliza. — Poznałam go po stylu już po o-trzymaniu jego kilku pierwszych listów z Sidi - bel Abbes. Porównałam ten styl z jego słynną powieścią „Lodowy pochód” i nie wątpiłam, że mój tajemniczy chrześcijański sierżant Szarota jest Jerzym Boguszem. Kiedys wspominałem ci nawet, Nino, nie wy-mieniając prawdziwego nazwiska Jerzego, że sierżant Szarota jest chyba jakimś utalentowanym literatem, który chciał sobie wytchnąć od Oazy, Ziemianki i naszej smutnej polskiej rzeczywistości, albo podleczyć jakieś rany i dlatego ukuł się w Legii Cudzoziemskiej pod pseudonimem.

— Pamiętam — potwierdzam, walcząc z ogarniającym mnie niepokojem. — Powiedziałaś mi to w dniu, w którym dałaś mi do przeczytania jego listy. Listy ciężkie od krwi i łez, za które go pokochałam. Więc jaka on ma troskę, Elizo?

— W dniu, w którym dowiedział się, że wkrótce zostanie zwolniony z Legii, poprosił mnie w najgłębszym przed toba sekrecie o wysłanie rękopisu swej powieści owemu amerykań-

skiemu dziennikarzowi do Nowego Jorku. Maks Filipowicz powieść przeczytał i obiecał postać zaliczkę od redakcji wielkiego polskiego dziennika, który powieść Jerzego nabył i chce później wydać ją w książce. Tym czasem pieniądze nie nadchodzą, a Jerzy się wścieka. „Lada dzień będę mógł opuścić szpital a ta św... Filipowicz dolarów nie posyła” — irytuje się i naprawdę martwi. Proponowałam mu pożyczkę na koszt podróży do Polski. Rozgniewał się i warknął: „Chyba pani mnie nie podejrzuje, że pójdę „na utrzymanie” pani lub Niny? Muszę czekać. Maks napewno mnie nie zawiedzie. No i czeka, ale z takim napięciem nerwów, że dziś miał znów podniesioną temperaturę i źle spał. Tylko, Nino, nie zdradzaj się, że ci o tej sprawie mówiłam. Musiałam Jerzemu uroczystie obiecać najściślej tajemnicę. „Nie możemy zatruwać Niny życia sprawami związanymi z rzeczą tak plugawą, jak parszewka. Ale uważam, że powinien być cię wtajemniczyć, abymy wspólnie znalazły jakieś wyjście.”

Słucham ze spuszczoną głową, z ciekawym na sercu. Wciąż znów pada cień na nasz blekitny rai, na nasze młodzieńskie, niewinne szczęście? Nagłe przypominam sobie wczorajszą list Lali Saafii: „Czy wreszcie już gołąbko, mój dar swemu ukochanemu dźwiędzi?”

Z radośnym niepokojem biegnę do mego hotelowego pokoju i zdyszana pytam:

— Marysiu, gdzie jest to małe zawiniątko od Lali Saafii dla pana?

I cudowne słówko pan brzmiało w moich ustach jak triumfalna fanfara. Marysia otwiera jedną z walizek i wyjmuję z samego dna coś ciężkiego, w złośliwym brokat starannie owiniętego.

— Elizo! — wołam przez uchylone na patio drzwi i gorączkowo roz-wijam płat wspaniałej, wschodniej materii.

Pochylam się obie i z zachwytem oglądamy przepiękny maurytański sztylet o rekojeści wysadzanej rubinami i pochwie ze złotej filigranu tak misternej, że wygląda, jak korona, na której zakrzępy krople krwi. A obok sztyletu błyszczą płaska kasetka z miedzi i inkrustowanej srebrzem i ornamentowanej czelownymi wersetami z Koranu. Otwieram kasetkę i wołam radośnie:

— Elizo, dwa rulony złota! Dwa ru-lony starych, hiszpańskich dukatów. Co za szczęście! Droga, dobra Lali Saafia...

— Przed naszym wjazdem Lalla pytała mnie, czy twój „szlachetny dzeidd” w dniu zwolnienia z Legii nie znajduje się w kłopotliwej sytuacji pieniężnej. Wytlumaczyłam jej, że choć pochodzi z „ood wielkiego namiotu” i jest bardzo zdolnym pisarzem, napewno chwilowo po za nędzą na pensja sierżanta, nie ma żadnych środków — mówi Eliza. — Co za gest mają ci Arabowie i jaka przedziwna delikatność. Przeczytaj te kartkę, Nino.

Podaje mi wsunięty na dno kaset-

ki brwstol odziergany złota nitką. Czytam: Słowa Lali Saafii:

„Niech Allah ma w swej opiece człowieka, którego pokochała moja biała gołąbka z dalekiej Polski. I niech, jak syn od matki zechce przyjąć słubny dar od starej Lali, dla której biała gołąbka stała się światłem jej oczu, jak gdyby była dziecinieciem jej wnetrzości. Niech Allah czuwa nad Wami, drogie moje dzieci.”

— A ja tak rzadko pisywałam do tej dobrej Lali — mówię z żalem. — Och, jakże jej gorąco podziękuję, gdy nareszcie wrócimy do Oranu! Pędźmy, Elizo, do Jerzego.

Kładziemy nasze kaski i ciemne okulary i szybko brniemy do prażącego żarem piasku do szpitala. Jerzy, jak zwykle, rozpromienia się na mój widok, wita mnie blekitem oczu i blaskiem swego uśmiechu, ale nagle dostrzega zawiniątko z brokatu i chmurzy się nieufnie. Podaje mi dźwiergany złotem, pachnący różanym olejkami liścik Lali Saafii. Czyta go niechętnie i brwi jego przebiegają się fa-lują gniewem. A gdy składam na posłaniu sztylet i dyskretnie odwijam ru-lony złota, oczy jego z niebieskich stają się ciemne, zimne i złe.

— Doprawdy, nie rozumiem — głos jego jest lodowaty i ostry, jak jego spojrzeń. — Wiesz mam jak jaki gigoło przyniósł ten cenny sztylet i te pieniądze od jakiej starej, nieznajomej kobiet?

Po raz pierwszy widzę Elizę zirytowaną. [d. c. n.]

Jeden z procesów bombowych w Wilnie

Świadcami byli: dziewczyna lekkich obyczajów, 2 wywiadowcy i 4 Żydówki — Wyrok uniewinniający

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w kwietniu.

W czwartek, dn. 8 b. m. zakończył się, trwający dwa dni w wileńskim Sądzie Okręgowym, proces o wybuchy petardowe.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. członek Młodzieży Wszechpolskiej, ostatnio jeden z członków zarządu „Pracy Polskiej”, Wacław Kijak, lat 29, pochodzący z Sosnowca. Akt oskarżenia zarzucał Kijakowi dwa przestępstwa, a mianowicie: spowodowanie wybuchu bomby w sklepie „Universal” przy ul. Wielkiej w Wilnie, co miało miejsce w dn. 4 stycznia ub. roku, oraz o sporządzenie przyrzędu wybuchowego i usiłowanie pod rzucenia go pod jeden z zakładów przemysłowych żydowskich w dzielnicy zwierzynieckiej w dniu 15 września 1936 r.

Kijak został aresztowany w początkach października 1936 r. i od tego czasu, t. j. w przeciągu pół roku, przebywał w więzieniu na Łukiszkażach.

Proces Kijaka wzbudził duże zainteresowanie, gdyż spodziewano się, iż rzuci on nieco światła na sprawę ostatnich wybuchów, których sprawcy faktycznie do dnia dzisiejszego nie zostali ujawnieni. Nic też dziwnego, że przez oba dni procesu sala Sądu Okręgowego była szczelnie wypełniona, tym bardziej, że wbrew dotychczasowym zwyczajom, dostępu na salę nie ograniczano do rozdania kart wstępu jedynie osobom znanym.

Przy stoliku prasowym ścisli, na sali sporo adwokatów, głównie Żydów.

W komplecie sądzący zasiadli sędziowie: Bułhak (przewodniczący), Szulc i Plich. Oskarżenie popierał wiceprokurator Opoczyński, bronił oskarżonego: mecenas Mieczysław Przyjemski z Warszawy i apl. adw. Piotr Kownacki z Wilna.

Jeśli chodzi o rewelacje z dziedziny organizowania zamachów bombowych, to tu publiczność spotkało kompletne rozczarowanie. Przewód sądowy nie wykazał, by pomiędzy oskarżonym Kijakiem, a tymi, co spowodowały wybuchy bombowe, istniał jakikolwiek związek. Kijak był zresztą zajęty przed aresztowaniem i w okresie rzekomego podkładania bomb organizowaniem przedsiębiorstwa handlowego. Jednakże amatorzy sensacji nie mogli narzekać na ich brak w procesie Kijaka.

Sensacyjnym był dobór świadków

oskarżenia: dwóch funkcjonariuszów policji, „dziewczyna lekkich obyczajów” z Sosnowca i 4 Żydówki. Panowie z policji właściwie niczego na własne oczy nie widzieli, niczego nie słyszeli, natomiast jeden z nich, kierownik brygady śledczej, p. Wieczyński, operował bardzo ciekawymi wnioskami, oświadczył na zeznaniach 5-ciu „dam”. A właśnie te „damskie” kłamały na potęgę, bo „dziewczyna” z Sosnowca miała spotykać się z Kijakiem wówczas, kiedy Kijak w żaden sposób nie mógł być w tym mieście, zaś Żydówki z „całą stanowczością” poznały w Kijaku osobnika, który w dniu 4 stycznia 1936 r. pozostawił bombę w sklepie „Universal”, aczkolwiek w dalszym ciągu przewodu sądowego zostało dokumentalnie stwierdzone, że Kijak w dniu tym również był po za Wilnem. Zresztą, te same Żydówki zeznały, iż poznały Kijaka dwukrotnie, a mianowicie podczas procesu Goniewicza i in., na sali Sądu Okręgowego. Miały one wówczas wskazać Kijaka naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa woj. wileńskiego, p. Birkenmayerowi. Dlaczego p. Birkenmayer nie zarządził wówczas zatrzymania Kijaka, pozostanie jego i tych, starszych znanych dam, tajemnicą.

Ale tu właśnie nastąpiła druga sensacja. W czasie przerwy, mianowicie, zwrócił się do obrońcy urzędujący wóznik sądowy, p. Rukszt, i oświadczył, że podczas procesu Goniewicza również i jemu jedna z Żydówek (Raja Micheles), wskazywała rzekomą sprawcę wybuchu petardy w „Universalu”, ale wskazany osobnik w niczym nie przypominał oskarżonego Kijaka.

Na wniosek obrońcy p. Ruksztę zbadano i skonfrontowano z Żydówką, która jednak zaprzeczała temu, by z wóznym w ogóle rozmawiała. Została jednak przygwożdżona zeznaniem innego świadka, który całkowicie potwierdził zeznania p. Rukszty.

Chwila ta była przełomowym momentem w procesie. Kłamstwa Żydówek zostały całkowicie wyjaśnione, a gdy następnie, w drugim dniu procesu, nadeszły informacje z Warszawy

o meldunku w hotelu „Cristal”, stwierdzającym ostatecznie alibi Kijaka, kwestia bomby w „Universalu” całkowicie odpadła.

Obrońca więc posłał następnie po linii wykazania kłamliwości zeznań ostatniego filaru tych, co w sprawie Kijaka tak gromadziły dowody. Przede wszystkim podkreślił obrona ciekawy moment w zeznaniach „dziewczyny” z Sosnowca. O ile w zeznaniach, składanych u sędziego śledczego nie rzuciła ona zbyt szczegółowo oskarżeń pod adresem Kijaka, to w czasie badania policyjnego, przeprowadzonego przez p. Wieczyńskiego, jej oświadczenia w sposób zaiste zadziwiający „kłapały” (wyrażenie prokuratora) z tym, co pozostawało w związku z bombą, znaną na Zwierzynicy. Nic też dziwnego, że obrona w słowach ostrych, napiętnowała system dochodzenia policyjnego, bo policja w sprawie Kijaka nie wykazała należytego obiektywizmu, wylupując jedynie to, co mogłoby potwierdzić wniosek p. Wieczyńskiego i odrzucając do wody, przemawiające na korzyść Kijaka. W zakończeniu obrona wskazała, iż proces ten nie tylko jest krzywdą Kijaka, który 6 miesięcy niewinnie przebywał w więzieniu, ale krzywdą całego społeczeństwa, z którego grona z dziwną lekkością wyrwa się zdrową i pożyteczną, jednostkę, niszcząc ją materialnie, bo moralnie Kijak, chwala Boga, zniszczyć się nie dał.

Sąd, po krótkiej naradzie, ogłosił wyrok uniewinniający Kijaka, przy czym w swych motywach, w znacznym stopniu podzielił wywody obrońcy, dyskwalifikując zeznania świadków oskarżenia, jako bezwzględnie fałszywe.

Wyrok ten powitano w Wilnie z uczuciem radości i ulgi, gdyż należało się spodziewać, iż proces Kijaka skłoni organa policyjne do bardziej ostrożnego traktowania zeznań rozmaitych „dziewczynek”, no i „naocznych świadków”, z pośród mniejszości narodowej, i położy kres śmiałym „wnioskowi” domorosłych Pinkertonów.

Z. K.

Przez żydowskie dzielnice — na Skalkę

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w kwietniu.

Kraków umie grzebać wielkich zmarłych. Tłumy krakowian i przybyłych do stołników towarzyszyły szczeremu żałobnemu Karola Szymanowskiego, aż do drzwi Grobu Zasłużonych na Skalkę, podobnie jak dawniej Wyspiańskiemu i innym.

Tym razem pochód czuł się jednak — dość nie swojo. Oto niemal od wrót świątyni N.P.M. pochód szedł ulicami, prawie wyłącznie opianymi przez Żydów. Cała ulica Grodzka roi się od sklepów żydowskich. A gdy orszak pogrzebowy minął Wawel i wkroczył na Kazimierz, nie można było nigdzie zobaczyć polskiej twarzy wśród tłumów, przypatrzących się pogrzebowi. I tak już było aż do kościoła św. Katarzyny i kościoła OO. Paulinów na Skalkę. Jeszcze okropnie wyglądał Kazimierz, gdy uczestnicy pogrzebu opuszczali Skalkę i wracali do miasta. Pekły już kordony policji, a ulice nabrały ruchu handlowego, tak właściwego ludności żydowskiej. Dawniej to tak nie raziło. Dziś, gdy świadomości narodowe pogłębiło się, razi.

Żydzi opowiadali na Stradomiu i Kazimierzu wszystko. Poza kilku świątyniami z dawnych wieków nie tam Polakom nie zostało. Opanowały tam dwie dzielnice, Żydzi ruszyli na zdobycie śródmieścia. Część jego, przylegającą do Wawelu, zdobyli dość łatwo. Wawel jest już otoczony dookoła żydostwem. Kto,

zwłaszcza z obcych, nie zdawał sobie sprawy z zażydzenia Polski w ogóle, a Krakowa w szczególności, a brał udział w pochodzie pogrzebowym ś. p. Karola Szymanowskiego na Skalkę, ten nauczył się wiele: poznał prawdę.

Kraków, niestety, nie otrząsł się dotąd i nie skrzepnął: liczba Żydów ciągle tu rośnie. Oto trochę cyfr.

Rok	Ludność	Chrześcijaństwo	Żydzi
1787	—	23.591	19.938
1815	—	23.409	18.525
1831	—	32.890	23.070
1847	—	40.310	27.244
1869	—	49.835	32.165
1880	—	59.830	39.883
1890	—	69.130	48.394
1900	—	85.274	59.844
1910	—	142.518	110.372
1921	—	183.706	138.477
1931	—	219.286	162.753

Od r. 1787 do 1931 liczba Żydów wzrosła 17 razy. W r. 1937 jest ich już około 60.000.

W tym samym czasie ludność chrześcijańska wzrosła ok. 8 razy. Przypomnijmy przy tym, iż ludność chrześcijańska wzrosła w Krakowie głównie przez przyłączenie do miasta gmin podmiejskich. Tuż przed wojną włączono do Krakowa gminy podmiejskie, a wraz z nimi 40.281 chrześcijan (96,6 proc.) i tylko 1.384 Żydów (3,4 proc.). Dowód to jasny, iż Żydzi z daleka przybywali do Krakowa i tu osiadali.

Według ostatniego spisu rozmieszczenie Żydów w Wielkim Krakowie wygląda następująco:

Dzielnica	wyznania	mówiących jęz. żydowskim
I	2.260	a 1.340
II	4.695	„ 2.394
III	2.540	„ 1.130
IV	3.774	„ 2.239
V	32.176	„ 29.791
VI	11.070	„ 8.934

Dzielnica V-ta to Stradom i Kazimierz, Dzielnica VI-ta to Podgórze.

Razem: 56.515 wyznawców religii mojżeszowej i 45.828 uważających język żydowski lub hebrajski za swój język ojczysty. Ponad 10 tysięcy Żydów podało przy spisie język polski jako swój język ojczysty. Nie należy brać tej manifestacji zbyt dosłownie. Ci Żydzi władający językiem polskim, ale — poza zupełnie drobnymi wyjątkami — uważają się za narodowych Żydów. I tak być powinno.

Ruch antyżydowski daje się odczuwać oczywiście i w Krakowie. Pewne skutki walki z zalewem żydowskim widzimy na przedmieściach oraz w nowych dzielnicach. Tam, gdzie Żydzi osiedli ławą, jak w Podgórzu, na Kazimierzu, na Stradomiu, a nawet w znacznej części śródmieścia, tam widzimy zmianę, ale na gorsze. Ludność chrześcijańska ucieka stamtąd do innych dzielnic. Pewne objawy odwrotu Żydów z dzielnic chrześcijańskich do rozszerzanego ghetta żydowskiego dają się również zauważyć. Następuje odruchowo podział Krakowa na chrześcijański i na żydowski. Po stronie żydowskiej pozostają Skalka, Wawel, Kate-dra, nawet Rynek.

I to nas bardzo boli. Nie możemy na wel w okresie przejściowym — uznać opanowania znacznej części wszystkim nam drogiego Krakowa i jego pamiętek przez żydostwo za rzecz normalną.

M. N.

skim już od sierpnia ub. r., przejąwszy urząd od p. A. Bolta.

WŁOCŁAWEK

Bratnia Pomoc duchowieństwa. — Dn. 6 kwietnia b. r. odbyło się w Seminarium Duchownym we Włocławku walne zebranie duchowieństwa diecezji włocławskiej celem wybrania prezesa Bratniej Pomocy po ś. p. ks. prałacie St. Gruchalskim. Został wybrany na urząd prezesa ks. kan. S. Dembczyk, dziekan włocławski.



Z CAŁEGO KRAJU

KÓRNIK

Spalili się dęby w Rogalinie. — W ub. wtorek około godz. 9 wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach dworskich majątności Rogalin, (własność b. wojewody poznańskiego hr. Rogera Raczyńskiego).

Ogień powstał w dużej murowanej, 100-metrowej stodołę, która spłonęła do szczętnie wraz z kilkuset wozami wozowni, stajni i obory. Wszelkie starania, aby ocalić wspaniałe dęby rogalińskie, spełzły na niczym, zajęło się bowiem od środka prężno i ogień rozszedł pnie od wewnątrz.

Ogólne szkody wynoszą przeszło 100

tys. zł. Nieruchomości były ubezpieczone.

Pożar wzniciła prawdopodobnie zbrodnia ręką.

Energetyczne dochodzenia celem wykrycia ewentualnych podpalaczy przeprowadza posterunek P. P. w Kórniku.

Pastwą wtorkowego pożaru padły trzy olbrzymie dęby o średnicy do dwóch metrów, które rosły obok zabudowań folwarcznych. Olbrzymie dęby z osmolonymi konarami runęły na ziemię.

KALISZ

Organizacja do walki z antysemityzmem. — W Kaliszu powstała nowa or-

ganizacja żydowska, mająca za cel przeciwdziałanie się wzrostowi antysemityzmu wśród społeczeństwa kaliskiego. Stały nowopowstałej organizacji zostały przedłożone władzom administracyjnym do zatwierdzenia.

Jak z tego wynika, przyłączenie ziem kaliskiej do województwa poznańskiego go przestraszyło mocno Żydów, którzy zaczynają tracić grunt pod nogami na tutejszym terenie.

OSTROŁĘKA

Zabójstwo i samobójstwo. — W miejscowości Pianki niejaki Władysław Parada zastrzelił w czasie sprzeczki swą narzeczoną Czartoryjską, poczym zbiegł.

Parady poszukiwała policja. Niespodziewanie w dzień po zbrodni zjawił się on w ogrodzie koło domu Czartoryjskiej i popełnił samobójstwo strzelając sobie w brzuch z karabinu.

PELPLIN

Rzadki jubileusz. — W dniu 15 b. m. prof. Oskar Hermanczyk w Pelplinie obchodzić będzie jubileusz 50-lecia pracy na stanowisku organisty przy katedrze pelplińskiej. Z tej okazji w dniu tym obędzie się w Pelplinie uroczysty obchód.

SIEDLCE

Wójt ukradł 5000 zł. — W zarządzie gm. Huszlew wykryto ostatnio nadużycia pieniężne, których dopuszczał się wójt gminy Józef Omelańczuk. Nadużycia sięgały kwoty około 5.000 zł. Starosta siedlecki zawiesił w urzędowaniu Omelańczuka, a prokurator rejonu siedleckiego zarządził zatrzymanie go w areszcie i zabezpieczenie dowodów kasowych. Dochodzenia zmierzające do ustalenia ostatecznej kwoty zdefraudowanej prowadzi inspektor samorządu gminnego wraz z miejscowym posterunkiem policji.

TORUŃ

Zatwierdzenie prezydenta. — Wybrany w czerwcu ub. r. na prezydenta m. Torunia sędzia z Grudziądza p. Leon Raszeja został obecnie przez władze na tym stanowisku zatwierdzony na przewidziany przez ustawę okres 10-letni. P. Raszeja urzęduje na ratuszu toru-

Jubileusz starosty w oryginalnej formie

Zaleszczyki, w kwietniu.

Donoszą z Zaleszczyk o jubileuszu tamtejszego starosty Józefa Krzyżanowskiego, który ukończył właśnie 10 lat urzędowania na tym stanowisku.

Sam jubileusz nie budzi żadnych wątpliwości, natomiast w mieście i powiecie społeczeństwo ma wiele zastrzeżeń przeciw formie jubileuszu i jego stronie finansowej. Komitet jubileuszowy, na którego czele stanął dzia p. Juzwa, odznaczony niedawno złotym krzyżem za zasługi, rozwinął do prawdy za daleko posuniętą gorliwość i inicjatywę w wyszukiwaniu funduszy na szeroko zakreślone uroczystości jubileuszowe. A więc przeprowadzono zasadę, że wszystkie gminy w powiecie dają po 30 zł. na ten cel, a wszystkie stowarzyszenia, jak „Strzelec”, „Sokół”, T. S. L. i inne po 50 zł.

Osobno preliminaruje się obiad na 400 osób, który ma się odbyć w dniu 11 b. m., przy czym każdy uczestnik obiadu płaci za ten zaszczyt 3 zł. W ten sposób społeczeństwo polskie powiatu zaleszczyckiego wyciągnie ze swoich skromnych zasobów kilka tysięcy złotych, które doprawdy można by przeznaczyć na wznioślejszy cel, np. na F. O. N., albo na częściowe bo-

daj wykupno pięknej, pod winnicę na dającej się, ziemi zaleszczyckiej, w szybkim tempie przechodzącej w ręce ruskie i żydowskie. Zamiast jednak w tak szlachetnych przedsięwzięciach zużywać swoją energię, komitet jubileuszowy kupuje portret p. Starosty do sali wydziału powiatowego, wmurowuje tablicę pamiątkową w ścianie jaru Dniestrowego i urządza obiad na kilkaset osób.

O nadaniu p. Staroście obywatelstwa honorowego i nazwaniu jego imieniem jednej z ulic w Zaleszczykach nawet nie piszemy, gdyż to przynajmniej nie pociąga za sobą żadnych wydatków pieniężnych i jeżeli naprawdę wyraża uczucia miejscowego społeczeństwa, a równocześnie odpowiada zasługom czczonej osoby, to wszystko jest w porządku. Wydawałoby się jednak w naszych czasach większych sum pieniężnych pochodzących ze źródeł społecznych na cele nieproduktywne: na obrazy, tablice i obiady, społeczeństwo zaleszczyckie uważa za rzecz niewłaściwą. Nie wiadomo też ile kosztować będą osobne uroczystości jubileuszowe ku czci p. star. Krzyżanowskiego, które mają się odbyć w miasteczku Tlustem i w gminie zbiorowej w Hinkowcach.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: sobota „Nieusprawiedliwiona godzina”

niedziela: „Mały Woodley”

wiecz. „Krawiec w zamku”

Kina polskie:

Apollo: „Jedna na milion”

Promieć: „Karys milionera”

Stella: „Papa się żeni”

Sztuka: „Piętro wyżej”

Zebrań Stronnictwa Narodowego. —

W sobotę o godz. 19-tej w „Szarej Kamienicy” (Rynek Gł. 6) odbędzie się zebranie dyskusyjne (Klub dyskusyjny) z referatem dr. Stanisława Nowogrodzkiego n. t. „Hitlerizm”. W niedzielę odbędzie się następujące zebrań w kołach S. N. w Krakowie: W kole 4 „Podgórze” o godz. 11-tej (ulica Szkolna 4) i w kole 5 „Śródmieście” (lokal główny Rynek Gł. 6) o godz. 11-tej.

W poniedziałek o godz. 19-tej w lokalu S. N. Rynek Gł. 6 odbędzie się „Świecone” urządzone staraniem Nar. Og. Kobiet i I koła S. N. dla członków N. O. K. i I koła S. N. Wstęp na świecone 1 zł.

O szematyzm pracowników miejskich. — Na wydziale głównym Zarządu Miasta ciąży obowiązek corocznego wydawania „Szematyzmu pracowników miejskich”, jednak od prawie 8 lat wydawnictwo to nie ukazuje się. Pracownicy miejscy domagają się wydawania takiego wykazu. Odsłaniałby on prawdziwy stan personelu miejskiego i umożliwiłby publicznej kontroli nad awansowaniem pracowników miejskich. Wydawnictwo takie dalooby też obraz prawdziwego zażydzenia naszego magistratu.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbywa się cykl wykładów dla inteligencji z zakresu współczesnych zagadnień, wychowania i opieki społecznej, urządzony przez Polskie Towarzystwo „Trzeźwość”. Wykłady odbywać się będą do 18 kwietnia w sali Kopernika w godzinach od 17 do 20-tej. Codziennie trzy wykłady. Wstęp na wykłady wolny.

Czy Żyd Braciejowski należy do „Rodziny kolejowej”? — Stowarzyszenie „Rodzina kolejowa” nie mogło (lub nie chciało) znaleźć w Krakowie katolickiej firmy konfekcyjnej, lecz zawarło umowę z żydowskim domem konfekcyjnym Braciejowskiego na ul. Florjańskiej i tam kieruje swoich członków z asygntami po towary. Ciekawe w jakim stopniu pokrewieństwa do „rodziny” pozostaje Żyd Braciejowski?

Pszenica jednolita 748 gl. 32,50 — 33,00;
 Pszenica zbierana 737 gl. 32,00 — 32,50;
 Żyto I standard 693 gl. 25,25 — 25,50; Żyto
 II standard 681 gl. 25,00 — 25,25; Owies
 eksportowy 478/488 gl. bez obr. 23,50 —
 24,50; Owies I standard 460 gl. 23,50 — 24,50;
 Owies II standard 435 gl. 23,00 — 23,50;
 Jęczmień browar. 678/684 gl. bez obr. 26,75
 — 27,75; Jęczmień 673/678 gl. 25,00 — 25,50;
 Jęczmień 649 gl. 24,00 — 24,50; Jęczmień
 620,5 gl. 23,50 — 24,00; Groch polny 23,50 —
 24,50; Groch Victoria 29,00 — 31,00; Wyka
 23,50 — 24,50; Peluska 21,50 — 22,50;
 Seradela podw. czyszczona 28,00 — 29,00;
 Seradela targowa 23,00 — 24,00; Łubin nie-
 bieski 15,50 — 16,00; Łubin żółty 17,00 —
 17,50; Rzepak zimowy 60,00 — 61,00; Rze-
 pak zimowy 54,00 — 55,00; Rzepak letni
 57,00 — 58,00; Rzepak letni 54,50 — 55,50;
 Siemię lniane basis 90 proc. 50,00 — 51,00;
 Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki
 105,00 — 120,00; Konieczna czerw. bez kan.
 o czyst 97 proc. 135,00 — 145,00; Koniecz-
 na biała surowa 90,00 — 100,00; Konieczna
 biała bez kan. o czyst 97 proc. 115,00 —
 130,00; Mak niebieski 80,00 — 82,00; Mąka
 pszenna gat. I-wyciągowa 0—20 proc. 50,50
 — 51,50; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc.
 48,50 — 49,50; Mąka psz. gat. I-B 0—53
 proc. 46,50 — 47,50; Mąka psz. gat. I-C
 0—60 proc. 45,50 — 46,50; Mąka psz. gat.
 I-D 0—65 proc. 44,50 — 45,50; Mąka psz.
 gat. II-A 20—35 proc. 43,50 — 44,50; Mąka
 psz. gat. II-B 20—65 proc. 41,50 — 43,50;
 Mąka psz. gat. II-C 45—53 proc. — — —
 — — —; Mąka psz. gat. II-D 45—65 proc.
 38,50 — 39,50; Mąka psz. gat. II-E 55—60
 proc. — — —; Mąka psz. gat. II-F
 55—65 proc. 37,50 — 38,50; Mąka psz. gat.
 II-G 60—65 proc. 36,50 — 37,50; Mąka psz.
 gat. III-A 65—70 proc. — — —; Mąka
 psz. gat. III-B 70—75 proc. — — —; Mąka
 psz. pastwana 25,00 — 26,00; Mąka psz.
 razowa 0—95 proc. — — —; Mąka
 żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 37,00 —
 38,00; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 37,00 —
 38,00; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc. 31,25
 — 32,25; Mąka żyt. razowa 0—95 proc.
 29,25 — 30,25; Mąka żyt. poślednia ponad
 65 proc. 22,25 — 22,75; Otręby pszenne grube
 przem. stand. 17,50 — 18,00; Otręby
 psz. średni przem. stand. 16,50 — 17,00;
 Otręby psz. mialkie orzem. stand. 16,50 —
 17,00; Otręby żytnie przem. stand. 16,25 —
 16,75; Makuchy lniane 25,00 — 25,50; Ma-
 gdałny obrot 1691 ton, w tem żyta 465 t.

KRONIKA WARSZAWY

Notatnik miejski

EKSPONATY POLSKIE NA WYSTAWĘ PARYSKĄ

Onegdaj wysłano z Warszawy pierwszy transport eksponatów polskich na wystawę międzynarodową w Paryżu. W transporcie tym znajduje się siedem posągów wybitnych Polaków, które staną w rotundzie pawilonu polskiego, w t. zw. sali tysiąclecia. Dalsze transporty eksponatów odejdą w najbliższym czasie.

DROGIŚCI PRZECIW USTAWIE APTEKARSKIEJ

W tych dniach odbyło się walne zebranie zw. właścicieli składów aptecznych. Po burzliwej dyskusji zebranie wezwowało zarząd do podjęcia energicznych kroków przeciwko pewnym punktom projektu ustawy oraz do opracowania własnej ustawy drogistowskiej.

„CZARNA LISTA” RZĄDCÓW DOMOWYCH

Władze policyjne prowadzą dochodzenia przeciwko rządcom domów w Warszawie, którym zarzuca się fałszerstwo.

Stwierdzono, że wyręczał się oni przy podpisywaniu kart meldunkowych osobami trzecimi. Wszystkich oskarżonych o nadużycia rządów — wciągnięto na czarną listę i pobawiono praw prowadzenia meldunków.

TABLICE I ZNAKI ORIENTACYJNE DLA AUTOMOBILISTÓW

Przedstawiciele prezydium Polskiego Touring Klubu odbyli konferencję z komisarzem prezydentem m. st. Warszawy p. Starzyńskim. Na konferencji tej ustalono ostatecznie wzór tablic — planów miasta, które mają być przez zarząd miejski ustawiane przy głównych arteriach wjazdowych do stolicy.

Poza tym zaakceptowano wzory znaków drogowych.

Prace te przy wspólnej pomocy zarządu miejskiego wykonywane są przez Polski Touring Klub wspólnie z Ligą Popierania Turystyki.

MIĘSKIE ZAKŁADY DLA NIEZDOLNYCH DO PRACY

W ubiegłym miesiącu przyjęto do miejskich i społecznych zakładów zamkniętych dla dorosłych 282 osób całkowicie lub częściowo niezdolnych do pracy. W tym samym czasie wypisano z zakładów pod opiekę osób zobowiązanych lub innych instytucji 299 osób. Ogółem obecnie na rachunek miasta przebywa w zakładach zamkniętych dla dorosłych 3.098 osób, w tym 1.407 w zakładach społecznych oraz 1.691 w zakładach miejskich.

KURSY DLA BEZROBOTNYCH DZIEWCZĄT

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu w porozumieniu z Biurem Pośrednictwa Pracy organizuje kursy bezpłatne dla bezrobotnych dziewcząt w wieku od 16—20 lat.

Kursy trwać będą 10 tygodni po 2 do 3 godzin tygodniowo. W tym czasie uczestniczki zaznajomią się z gotowaniem, sprzątaniami, szyciem, higieną i t. p.

WIELBŁĄD URODZIŁ SIĘ W ZOO

W naszym Zoo w dniu wczorajszym ujrzał światło dzienne mały wielbłąd. Nowonarodzony oraz jego matka znajdują się w osobnym stajni, znajdującej się przy ogrodzeniu przeznaczonym dla wielbłądów. Młody wielbłądek dostępny będzie dla publiczności za kilka dni.

Na ekranie

„TANCZĄCY PIRAT” W KINIE „ROMA”

Przepych barw, huraganowe tempo akcji, zresztą i nie banalne wiązanie konfliktów — oto cenne walory wyświetlanego w kinie „Roma” filmu „Tanczący Pirat”. Rzecz dzieje się w jakimś nieokreślonym miasteczku południowej Ameryki, w czasach, gdy groźne najazdy piratów były postrachem spokojnej ludności wybrzeży. Początek filmu wprowadza nas w atmosferę grozy wiecznie niepewnego bytu. Ale zresztą wplecione w akcję momenty humorystyczne sprawiają, że jakoś trudno nam uwierzyć w tragedię. I słusznie. Prawdziwi piraci gdzieś się zapodziali, miasteczko nie już nie grozi, a na plan pierwszy wysuwa się „pirat” tylko przez nieporozumienie, fenomenalny tancerz Charles Collins.

Fantastyczne przygody „tanczącego pirata” i jego doskonałej, o subtelnej i egzotycznej urodzie partnerki Steffi Duna — okazują się tylko zabawnym pretekstem do istotnie zachwycających popisów tanecznych tej pary.

Film ma dużo świeżości i naturalnego wdzięku. (Sz).

„Małe matury” po IV-ej klasie

Nowe rozporządzenia ministerstwa oświaty

wejdą w życie w przyszłym roku szkolnym

Jak się dowiadujemy minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał szereg rozporządzeń w sprawie wprowadzanej obecnie w życie reformy ustroju szkolnictwa średniego. Ministerstwo Oświaty opracowało regulamin t. zw. „małych matur”, która wydawana będzie absolwentom klas IV-ch gimnazjów ogólnokształcących nowego typu i eksternistom składającym egzamin z zakresu 4-ch klas gimnazjów.

Egzaminy końcowe w gimnazjach, odbywać się będą rok rocznie w dwóch terminach: w styczniu — lutym i maju — czerwcu przed państwowymi komisjami egzaminacyjnymi.

Program małej matury składa się z egzaminów piśmiennych z języka polskiego, łaciny, obcego języka nowożytnego i matematyki, zaś egzaminy ustne poza wyżej wymienionymi przedmiotami: z religii, historii, geografii, biologii, fizyki, i chemii, oraz zajęć praktycznych. Stopień nie dostateczny z języka polskiego na egzaminie piśmiennym, powoduje niedopuszczenie do egzaminów ustnych, jak również dwa stopnie niedostateczne z innych przedmiotów. „Małą maturę” uzyskać mogą tylko ci kandydaci, którzy otrzymają na egzaminie ze wszystkich przedmiotów, stopnie co najmniej dostateczne.

„Mała matura” opatrzona będzie fotografiami absolwentów gimnazjów. Egzamin gimnazjalny można składać najwyżej 3 razy, zaś w wyjątkowych wypadkach dopuszczal-

ne będzie przystąpienie do egzaminu po raz czwarty za zezwoleniem kuratorium.

Odrębne rozporządzenie Ministerstwa Oświaty dotyczy organizacji klas liceów nowego typu. Promocja w liceach dopuszczalna będzie tylko w razie uzyskania w klasie I-ej, w końcu roku wszystkich stopni co najmniej dostatecznych z przedmiotów

obowiązkowych. Odrębne licea pedagogiczne składać się będą z trzech klas o kursie rocznym. Wiek uczniów wahać się może od 16 do 20 lat. Zorganizowane będą przy liceach pedagogicznych specjalne „szkoły ćwiczeń”, w których kandydaci na nauczycieli odbywać będą praktykę, inowacje te wprowadzone będą w życie w roku szkolnym 1937-38. (i).

Z SALI SĄDOWEJ

4½ miln. zł. wywieźli z Polski akcjonariusze Tow. impregnacji drzewa

W drugim dniu rozprawy o nadużycia przy impregnacji podkładów kolejowych, zeznawał pierwszy oskarżony inż. A. Hoppen, b. wiceprezes wileńskiej dyrekcji kolejowej, a później dyr. techniczny Tow. belgijsko - polskiego.

Oskarżony, całą winę składa na min. kolei państwowych, które dostarczało nieodpowiedniego materiału drzewnego na podkłady. Przyznał się tylko do dawania urzędnikom kolejowym podarunków w postaci pensji miesięcznych, czy ofiarowania mebli, wartości około 1700 zł. kontrolerowi kolejowemu Wawrzańskiemu.

W dniu wczorajszym zeznawał oskarżony, chory na gruźlicę, który całą odpowiedzialność składa na akcjonariuszy belgijskich. Większość akcji znajduje się w ich rękach, oni rządzą w towarzystwie, a my, mówi oskarżony, byliśmy tylko wykonawcami.

Jak się okazuje akcjonariusze belgijscy wywieźli z Polski około 4 i pół mil. złotych.

W czasie rozprawy oskarżony kilkakrotnie tracił przytomność, a rozprawę przerywano.

Proces dyrektora „Adrii”

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym odbył się proces o zniesławienie wytoczony przez właściciela „Adrii” — Moszkowicza przeciwko literatowi i urzędnikowi monopolu tytoniowego K. A. Czyżewskiemu i radcy Min. Skarbu R. Stachowskiemu.

Oskarżeni rozpowszechniali wiadomość, że p. Moszkowicz był na usługach wywiadu austriackiego t. zw. K.—Stelle i działał na szkodę legionistów.

Oskarżony literat Czyżowski zeznał, że opowiadał mu to Stachowski, który zarzuty swe opiera na wiadomościach od nie żyjącego już ojca.

Świadkowie nie potwierdzają stawianych zarzutów. Sensacje wywołała foto-

grafia przedstawiona przez oskarżonych, wskazująca na łączność Moszkowicza z K. Stelle. Wiarogodność jej jest jednak niepewna według zeznania świadka kpt. Fidy b. szefa K. Stelle.

Świadek Klotz, starosta z Grudziądza zeznał jednak, że p. Moszkowicz dwójka cieszył się opinią we Lwowie. Jedni uważali go za oddanego sprawie polskiej, drudzy zaś widzieli w nim współpracownika austriackiego wywiadu.

Późnym wieczorem oskarżeni złożyli na ręce sądu oświadczenie, w którym zarzuty swe wycofują i proszą o umorzenie sprawy. P. Moszkowicz na złożone oświadczenie zgodził się i sąd sprawę umorzył.

Morderca i szantażysta skazany na 12 lat więzienia

W drugim dniu procesu o zastrzelenie kapitanowej H. Mańko przemawiał prokurator. W przeszło 2 godz. przemówie-

niu scharakteryzował postać oskarżonego Albera, który szantażował śp. H. Mańko, wyłudzała od niej pieniądze, aż doprowadził do takiej sytuacji, że jedynym wyjściem z niej było wspólne samobójstwo. Na dowód odczytał prokurator wyjątki z licznej ich korespondencji. Uważając oskarżonego za typ antyspołeczny i bardzo szkodliwy zażądał najsurowszego wymiaru kary.

Oskarżony Alber w ostatnim słowie tłumaczył swoją zbrodnię — miłością. Zachowywał się w czasie procesu bardzo spokojnie.

Po długiej naradzie sąd wydał wyrok skazujący Albera na 12 lat więzienia.

Echa procesu

b. O. N. R.

W sprawozdaniu z procesu o przynależność do O. N. R. i drukowanie nielegalnego pisma „Sztafeta”, zamieszczonym w numerze wczorajszym naszego pisma zakradła się omyłka. Mianowicie błędnie podano, iż Czesław Grądzki skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia, gdyż tenże Czesław Grądzki został w powyższym procesie uniewinniony, co niniejszym prostujemy.

Złożmy ofiarę dla najuboższych

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego organizuje zbiórki

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie, organizuje w dniach 10 i 11 kwietnia r. b. zbiórki w zamkniętych lokalach oraz uliczną i prosi o ofiarę dla „najuboższych”. Stowarzyszenie to po raz pierwszy odwołuje się w ten sposób do społeczeństwa, gdyż nie może podołać licznym potrzebom biedaków, którymi się opiekuje. A są to najubożsi, nie mający praw do Opieki Społecznej, ani nie posiadający kart świadczeń dla bezrobotnych, to wdowy obarczone dziećmi, to samotni starcy, chorzy, niezdolni do pracy, którzy nie doszli jeszcze do wie-

ku dającego prawo do zapomóg starczych. Biedakom tym Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia daje pomoc żywnościową, odzieżową, lekarską, dostarcza porad prawnych, w sierocińcu stale wychowuje 30 dziewcząt, prowadzi świetlicę, szwalnię, wypożyczalnię książek, kolonie letnie dla dzieci i matek.

Wszelkie koszty Stowarzyszenie pokrywa z ofiar ludzi dobroczynnych i ze składek członków, które ponadto dają bardzo dużo ofiarnej pracy osobistej, przez co wydatki administracyjne są minimalne, a każdy grosz ofiarowany jest użyty wyłącznie na potrzeby ubogich.

Petarda na Politechnice

W dniu wczorajszym o godz. 12 minut 30 pod drzwiami rektoratu na Politechnice warszawskiej wybuchła petarda. Studentów wezwano do opuszczenia gmachu. Wychodzących legitymowała na ulicy policja. (kd).

Zjazdy

SODALISKI SZKOŁ ŚREDNICH

Ogólnopolski zjazd delegatów Sodalicyj Marińskich, żeńskich szkół średnich odbędzie się w czerwcu r. b. w Warszawie. Specjalny komitet, na którego czele stanął ks. dr. Wiktor Rostworowski (Warszawa, ul. Dziekania 4), czyni przygotowania do zjazdu.

Poprzednie zjazdy odbyły się w roku 1922 w Częstochowie, 1925 w Krakowie, 1926 w Warszawie, 1927 w Wilnie, 1928 w Poznaniu, 1930 we Lwowie, 1932 w Częstochowie, 1934 w Krakowie i 1936 w Częstochowie. Na przyszłość zjazdy te odbywać się będą stale w latach nieparzystych.

ORGANIZACJE PIEKARZY

W początkach maja odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd organizacji piekarskich, na który przybyć ma do stolicy około 600 delegatów cechów piekarzy z całego kraju.

Dziennik reportera

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM KOLEJKI ELEKTRYCZNEJ

Wczoraj o północy na stacji Podkowa Leśna Wschodnia, pod pociąg kolejki elektrycznej, jadący w stronę Grodziska Mazowieckiego, rzuciła się jakaś kobieta, która poniosła śmierć na miejscu. Rysopis dematki lat około 25-ciu, wzrost średni, ciemno - blondyna, oczy szare - niebieskie. Ubrana w palto granatowe z kołnierzem czarnym, futrzanym, suknię granatową, sweter niebieski, kapelusz czarny, filcowy. (k)

POZARY

Przy ul. Młynarskiej 2, na terenie głównych warsztatów tramwajowych, w oddziale lakierniczym, podczas czyszczenia i opalania oprawy od wentylatora, wynikł pożar, ugaszony przez miejscową straż ogniową.

Przy ul. Nowogrodzkiej 49, w gmachu Domu Katolickiego Archidiecezji Warszawskiej, gdzie mieści się kino „Roma” od iskry z silnika, zapalił się nagromadzony kurz w kabinie na tablicy rozdzielczej kina. Pogotowie III-go oddziału straży, pożar w zarodku ugasiło, po czym dokonano szczegółowych oględzin całej kabiny, celem sprawdzenia, czy nie zagraża dalsze niebezpieczeństwo pożaru. (k).

„LISTY ŻELAZNE”

DLA PRZEMYSLNIKÓW ŻYDOWSKICH

Przed kilkoma miesiącami straż graniczna zlikwidowała bandę przemysłniczą, na czele której stali żydzi - obywatele polscy: Kail Szajdeman i Jakub Wajzberg. Banda ich truciła się masowym przemytem futer. Po zlikwidowaniu szajki, obaj hersztowie zbiegli za granicę, wobec czego władze bezpieczeństwa nie mogły dokończyć śledztwa. Otrzymując oni obecnie od władz sądowych t. z w. „listy żelazne”, na zasadzie których przybędą do Polski i oddadzą się do dyspozycji władz sądowych, korzystając z nietykalności do czasu wydania wyroku. (k)

LIKWIDACJA JASKINI HAZARDU

Policja otrzymała wiadomość, że przy ul. Wilczej mieści się wytwórnie urządzony dom gry.

Właścicielem rulety był niejaki Zygmunt Majewski (Kopernika 12). Pomocnikami jego byli: Abraham Goldzand (Miła 64) i Leopold Organowski (Stolarska 6), którzy „napędzali” zamożnych gości. Całą trójkę poddano inwigilacji i wykryto siedzibę hazardu, która mieściła się w mieszkaniu Marii Tokar (Wilcza 61) w luksusowo urządzonej salo-nach.

W czasie wkroczenia policji, przy ru-lecie znajdowało się 11 osób.

Policja skonfiskowała porzucone 300 złotych i ponad 500 sztonów. „Dyrektora” rulety i jego pomocników osadzono w areszcie.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

Nocy ubiegłej funkcjonariusze Urzędu śledczego w asyście policji mundurowej dokonali 15 rewizji w mieszkaniach osób bistości podejrzanym o działalność komunistyczną.

W wyniku rewizji aresztowano 10 osób. Znalezione wiele materiału kompromitującego w postaci broszur, ulotek, notatek i t. p. (kd)

Komunikat „Pracy Polskiej”

w sprawie afery Knedlera

W związku z aferą byłego członka „Pracy Polskiej”, niejakiego Ryszarda Knedlera, Sekretariat Generalny Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” komunikuje:

a) Jak wykazało dochodzenie, przeprowadzone przez naszą organizację. Knedler był działaczem skomunizowanym Związku Zawodowego Piekarzy i odkomenderowany został do „Pracy Polskiej” do prowadzenia prowokacyjnej i dywersyjnej roboty komunistycznej na terenie narodowych związków robotniczych.

b) Natychmiast po otrzymaniu wiadomości, że Knedler zaproponował Dyrekcji Fabryki Okuć Budowlanych Braci Lubert w Warce wypłacenie mu łapówki wzamian za zlikwidowanie strajku, Sekretariat Generalny Zjednoczenia Zawodowego „Pracy Polskiej” łącznie z Dyrekcją Fabryki zawiadomili władze policyjne i zażądali aresztowania oszusta. Przy aresztowaniu tym asystowali przedstawiciele „Pracy Polskiej”.

Sekretarz Generalny Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”

(—) Józef Bąkowski

„Polskie Radio” bojkotuje uroczystości ku czci ś. p. Wyczółkowskiego

Prasa prowincjonalna informuje o nowym wybruku dykcji programowej „Polskiego Radia”. Chodzi o zapowiedzianą w swoim czasie transmisję z uroczystości, które odbędą się w Bydgoszczy w dniach 10 i 11 bm. ku czci ś. p. Leona Wyczółkowskiego. Uroczystość ta, rzecz prosta, wybiega daleko poza ramy lokalne i interesuje niewątpliwie radioabonentów w całym kraju. Weźmą w niej udział, obok przedstawicieli władz, rektorzy uniwersytetów i akademii, profesorowie, artyści malarze z całej Polski.

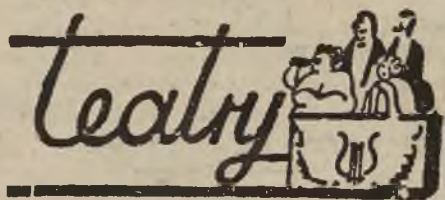
Cóż to jednak obchodzi dykcję „Polskiego Radia”? Początkowo uznano, że uroczystość „zasługuje” co najmniej na transmisję lokalną w Toruniu. Po kilku dniach dykcja rozgłosiła toruńską „namyśliła się” i postanowiła w ogóle skreślić uroczystość bydgoską z programu.

Tak więc dykcja „Pol. Radia” bojkotuje z niewiadomych powodów uroczystości ku czci ś. p. Wyczółkowskiego.

Czekamy na wyjaśnienie, kto ponosi odpowiedzialność za ten istotnie oburzający skandal?



**DZIŚ WIECZOREM
W WARSZAWIE**



TEATR WIELKI: Dziś „Carmen”, ostatni wyst. C. Valasques. Niedziela g. 11.30 koncert chóru budapeszteńskiego, o 3.30 „Aida”, wyst. Dolnickiego o 8 „Halka”.

TEATR NARODOWY: Dziś punktualnie o 3 „Horsztyński” połączony dramat Słowackiego. W niedz. o 3.30 ostatni raz „Spadkobierca”.

TEATR NOWY: Dziś komedia Pawlikowskiej „Nagroda literacka”.

TEATR LETNI: Dziś komedia „Jutro niedziela”. W niedz. o 4 „Żołnierz Król, Madagaskaru”.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następne komedia H. B. Shaw'a „Pygmalion”. W niedzielę godz. 3 „Tessa” po cenach niższych.

TEATR MAŁY: — Komedia w 3 aktach J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ulicy Strzeleckiej 11/13 o 7 wiecz. „Trójka hulańska”.

TEATR ATENEUM: Komedia W. Wernera „Ludzie na krze”. W niedz. o 4 „Woźny i minister”.

TEATR MALICKIEJ: Komedia rumuńska „Zamieszaj”.

TEATR KAMERALNY: Wesola komedia „Malżeństwo”.

TEATR ROZMAITOŚCI: Codziennie „Wesoły Emil”.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). „Szopka polityczna 1937 r.”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Wielki bałagan”, Pocz. 7.15 i 9.30.

TEATR „8.15” (ul. Śniadeckich): Operetka Stolica „Taniec szczęścia”.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W sobotę i niedzielę o 8 premiera komedii Gogola „Ozienek”.

TEATR DLA DZIECI ORTYMA: (Kredytowa 14) w niedzielę o 12 i 4 premiera „Murzynek i małpka”.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can” Pocz. programu 8.15 walk — 9.30.

CYRK Br. Staniewskich

Dziś w sobotę, dalszy ciąg WALK — walczy: 1) DECYDUJĄCA: Ch. ULSEMER — Jan SKWAREK. 2) DECYDUJĄCA: ABE KAPLAN — Józef VAVRA. 3) DECYDUJĄCA: Leon GRABOWSKI — Pedro NERONE. 4) Ch. DING — WL. ZBYSKO. 5) Leon PINECKI — Ivar MARTINSON. Pocz. programu 8.15 walk — 9.30.

Kina

FILHARMONIA: „Moskwa — Szanghaj” z Polą Negri.

LOS (Krak. Przedm. 66): „Jadzia”, w roli gł. Smosarska. Dozwolony od lat 7.

MIEJSKI: „Romeo i Julia”

MIEJSKI ROMEO i JULIA

Uwaga: bilety ulgowe ważne od 5.IV.

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA (Chłoińska 9): „Śmiertelny skok”
ROMA: „Tańczący Pirat”

ROMA

CENY od 1 — 1,50 zł.
dozw. od 12 lat, p. 3, 5, 7, 9.
Najpiękniejszy z filmów kolorowych
„TAŃCZĄCY PIRAT”
CHALES COLLINS i STEFFI DUNA

„SOKOŁ” „Papa się żeni” i „Miki na koncercie”.

STUDIO: „Madame Lenox”

RADIO



WARSZAWA

Niedziela, dnia 11 kwietnia 1937 roku

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę” 8.03 „Aud. dla wsi” 8.50 Dz. por. 9.00 Transm. naboż. z kościoła OO. Bernardynów w Wilnie. Mszę św. odprawi ks. Franciszek Bielawski. Kazanie wygł. ks. kanonik prof. Michał Klepacz. Chór „Halelo” pod dyr. Jana Żebrowskiego wykona Mszę Priessbachera „Stella Maris” op. 111. 10.45 Koncert rozrywkowy (płyty) 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny (z Katowic) 14.00 Uroczystość rozdania nagród uczestnikom biegu rozstawnego Raszyn — Warszawa o nagrodę Polskiego Radia. 14.20 „Radiowy abonent Stolicy Nr. 100.000 przed mikrofonem” 14.30 „Mazurskie pieśni weselne”. 15.15 Muzyka 15.30 Aud. dla wsi. 16.10 Muzyka lekka (płyty) 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” — transm. z sali hotelu „Bristol” 19.00 „Z życia Orzeszkowej” 19.15 Program na jutro 19.20 Muzyka angielska (płyty) 20.20 Transm. zakończenia meczu piłkarskiego „Warszawianka” — „Cracovia” — o mistrzostwo Ligi. 20.35 Wiad. sport. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Złoty mops” — komedia muzyczna. 21.40 Pieśni węgierskie w wykonaniu Chóru Pracowników Elekrowni w Budapeszcie 22.10 Muzyka wileńska.

WARSZAWA II (Fala 216,8) 23.00—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Awionetki polskie do Palestyny

We czwartek rano z lotniska moko-towskiego w Warszawie wystartował do Palestyny mjr. Kazimierz Ziemiński na awionetce RWD 13.

Celem podróży obecnego lotu mjr. Ziemińskiego jest oddostawienie Aeroklu bowi Palestyńskiemu jednej z siedmiu awionetek, zamówionych w Polsce.

—oOo—

Obniżenie taryfy lotniczej

Polskie Linie Lotnicze „Lot” obniża-ja dla członków L. O. P. P. taryfę prze-lotu na wszystkich liniach komunikacji lotniczej wewnętrznej i zagranicznej.

Paszporty na Wystawę Paryską

Jak dowiadujemy się spodziewane jest wydanie specjalnego zarządzenia, które unormuje sprawę wystawiania paszportów zagranicznych na wystawę międzynarodową w Paryżu. Chodzi o sposób wystawiania paszportów, o cenę, ter-min ważności i o unormowanie za-gadnień walutowo — dewizowych.

Czwarty tydzień strajk w „Europie”

Wczoraj minął czwarty tydzień od cza-su rozpoczęcia przez pracowników Tow. Ubezp. „Europa” strajku okupacyjnego. Likwidatorzy Tow., chcąc skłonić oku-pantów do opuszczenia biura, od 4-ch dni zamknęli centralne ogrzewanie.

Dziś przed Sądem Okręgowym w War-sawie odbędzie się rozprawa, która za-decyduje, czy kierownictwo „Europy” pozostało nadal w ręku Goldmana i Ski, czy też przekazane będzie syndy-kowi sądowemu.

S P O R T

Horoskop ligowej niedzieli Przed walką 8 drużyn piłkarskich

Dnia 11 kwietnia, w drugą niedzielę Ligi, stanie na starcie już 8 drużyn piłkarskich ekstra - klasy. Jedynie Pogoń po zesłonięciu na rezerwy do Garbarni spocznie na wątpliwej wartości laurach. Odpoczynek lwowian wywołany jest brakiem... przeciwnika, gdyż na miejsce zdyskwalifikowanego Dęba do niedawna dziesiątego klubu ligowego, nie „dookoptowano” nikogo.

W Chorzowie, na Śląsku, rozegrają się miejscowe „derby” piłkarskie. Nowo kreowany członek Ligi, Amatorski Klub Sportowy, w skrócie zwany A. K. S.-em, trafi w pierwszy swym egzaminie li-gowym na wyjątkowo surowego „profe-sora”. Kilkakrotnie mistrz Polski, Ruch z Wielkich Hajduk, jest niezaprzeczenie najostrzejszym przeciwnikiem w pol-skiej ekstra - klasie. Coprawda, groźne jego imię na miejscowych, śląskich rywa-li zawsze mniej oszałamiające wywiera wrażenie. Mimo to jednak potęga, jaką kryje Ruch w swoim wypadzie, a zwiász-cza w lewej jego stronie i środku, po-winna przełamać „amatorską” defensywę. Największe zreszta walory AKS-u również leżą w... nogach napastników. Będzie to więc rywalizacja ataków, w której większe szanse przynajmniej Ru-chowi, tym bardziej, że i tyły mistrzow-skiej drużyny stawiamy wyżej.

Kraków będzie miał uczyć nielada... Oba mecze, Wista — ŁKS i Garbarnia — Warta, połączone tam w jedną impre-zę. Ciekawe będzie spotkanie, wy-mienione na pierwszym miejscu. Jest w nim laworytem, naturalnie, Wista, któ-ra dowiodła na skórze Warszawianki, jak wielkie niebezpieczeństwo obecnie

przedstawia ŁKS. może przewyższyć Wistę tylko w linii obrony, natomiast w pozostałych (prócz — bramki) ustępuje jej zdecydowanie. Wszystko też przema-wia za tym, że łodzianie wywiozą z Krakowa porażkę, nie przypuszczamy wszakże, by wysokość jej wyrównała smutny „rekord” Warszawianki.

Drugi mecz krakowski powinien we-dług wyliczeń porównawczych przynieść zwycięstwo Garbarni. Warta w ubiegłą niedzielę przegrała wysoko (2:5) z repre-zentacją Pomorza w Bydgoszczy, co da-je niewesołą ilustrację aktualnej formy poznańczyków. Garbarnia natomiast, choć nie błysnęła rewelacyjną grą we Lwowie, potrafiła wywieźć z gorącej w temperaturze krajnie „Ta-jojó” jeden punkt zdobyczy za remisowy wynik spotkania z Pogonią. Nie uchybiając u-miętnościom Pomorza, stawiamy je jednak nieco niżej od wiadomości pił-karskich „poganiaczy”. Słowem — nie wierzymy, by Warta wyniosła punkty z batalii krakowskiej. „Najśmielszym ma-zeniem” byłby w tym wypadku dla „Warcarzy” — remis.

W Warszawie po 2-letniej nieobec-ności ujrzymy zmartwychwstałą ligowo — Cracovię. Mimo fatalnego startu War-szawianki w meczu z Wistą, w gospodar-zach raczej dopatrujemy się fawory-tów niedzielnej walki. Chęć reha-bilitacji i własna publiczność (choć oby-cy teren, gdyż mecz odbędzie się na sta-dionie W. P.) — mogą odrodzić Warsza-wiankę, a przede wszystkim — strzel-ców w jej ataku. Nie wydaje nam się, by Cracovia zdolna była w tych warun-kach do powtórzenia remisu łódzkiego.

Inna kwestia, że drużyna grodu podwa-welskiego zawsze odznaczała się zmien-nością i... niespodziankami.

Bieg na przełaj

O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu 18 bm. odbędzie się w Krako-wie bieg na przełaj o mistrzostwo Pol-ski.

Pierwsze zgłoszenia już wpłynęły, m. in.: Nowackiej z Warszawy, Wodnickiej z Łodzi i Ciszewskiego z Grudziądza,

Turniej szermierczy

O INDYWIDUALNE MISTRZOSTWO STOLICY

Turniej szermierczy o indywidualne mistrzostwo Warszawy odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę na sal-i stadionu Wojska Polskiego. Szczegóło-wy program zawodów przedstawia się następująco: Sobota, godz. 9 — florety, godz. 15.30 — szpada. Niedziela, godz. 9 — eliminacje i półfinały w szabli, godz. 19 — finały w szabli.

Z ostatniej chwili

WĘGERSCY PŁYWCY ZWYCIĘŻĄ W KRAKOWIE.

W czwartek wieczorem rozegrane zosta-ły w Krakowie międzynarodowe zawody pły-wackie z udziałem węgierskich pływaków klubu B. S. E., oraz zawodników miejsc-o-nych i mistrza Polski, Heldzicha.

Węgrzy wykazali wysoką klasę górują-nad Polakami we wszystkich niemal konku-rencjach, szczególnie których podamy w na-stępnym numerze.

PROTEST IKP. ODRZUCONY.

Polski Związek Bokserski odrzucił odwo-tanie IKP w sprawie Białkowskiego. Tym samym Warta zdobyła definitywnie tytuł mistrza Polski w boksie.

W związku z tą decyzją podał się do dy-misji członek wydziału sportowego, P. Z. B. magister Matusiak.

W POZNANIE ODBĘDĄ SIĘ BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Indywidualne mistrzostwo Polski w bok-sie rozegrane zostaną definitywnie w dniach 24 i 25 kwietnia r. b. w Poznaniu, w cyrku „Olimpia”.

KALENDARZYK

Sobota: Ezechia Pr. M.
Wschód słońca 4.53, zachód 18.20.
Wschód księżyca 4.27, zachód 18.10.
Niedziela: Leona Wielk.

PIM o pogodzie

Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Rankiem dnia 9 b. m. w dzielnicach północno - wschodnich było jeszcze po-godnie, poza tym, po rannych mgłach, było zachmurzenie zmienne z deszczem na wyżynie Małopolskiej, Ślą-sku i w Poznaniu. Temperatura o godz. 7-jej wahała się w granicach od 1 st. na Wileńszczyźnie do 9 st. w Wielko-polsce. Opady za dobę ubiegłą ogarnęły dzielnice środkowe i zachodnie, osiąga-jąc miejscami dość znaczne wysokości (Sandomierz 8 mm., Kalisz 7 mm.).

Szata śnieżna wysoko w górach wyno-si: 3 cm. na Hali Chochołowskiej, 139 cm. na Hali Gasienicowej, 120 cm. przy Morskim Oku, 291 cm. na Kasprowym Wierchu i 80 cm. na Zaroślaku pod Ho-werla.

Przewidywany przebieg pogody do po-łudnia dnia 10 b. m.:

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południo-wych.

Cztery grupy bokserów

W PRZEDBOJACH MISTRZOSTW POLSKI

Najbliższą sobotę i niedzielę przezna-czył P.Z.B. na eliminację pięścicarzy, któ-ry staną do ostatecznych rozgrywek o tytuły indywidualnych mistrzów Polski.

Przedboje te odbędą się w czterech miastach: Grudziądzu, Białymstoku, Lu-blinie i Krakowie. W pierwszym — wal-czyć będą reprezentanci Okręgu Poznań-skiego i Pomorskiego. W drugim — War-szawy, Wilna i Białegostoku. W trze-cim — Lwowa, Wołynia i Lublina. W Krakowie wreszcie — reprezentanci okrę-gów: Łódzkiego, Śląskiego i Krakowskie-go.

Podstawą podziału okręgów na 4 gru-py były względy terytorialne. Dzięki

nim zasada równowagi w grupach nie została utrzymana. Najsilniejszą jest nie-wątpliwie grupa Krakowska, najsłabszą — Lubelska.

Podział taki może przynieść poważne szkody, gdyż np. w grupie IV (krakow-skiej), przypadną w eliminacjach pięścica-rze prawdopodobnie lepsi od — czoło-wych reprezentantów grupy III (lubel-skiej), którzy triumfalnie przejdą do rozgrywek ostatecznych.

Atrakcyjność finałów ucierpi na tym niewątpliwie, a mistrzowie Polski w wie-lu wypadkach reprezentować mogą nie tyle kwintesencję wartości, ile rezultat nieumiejętnego układu grup.

43 wielkie imprezy

Z OKAZJI ŚWIATOWEJ WYSTAWY PARYSKIEJ

Z okazji tegorocznej wystawy świato-wej w Paryżu zorganizowane będą w stolicy Francji 43 wielkie międzynaro-dowe imprezy sportowe.

Organizatorzy wystawy przeznaczyli na cele sportowe kwotę 2 i pół miliona franków (!). Czyż można dziwić się, że same imprezy sportowe ściągają na wy-stawę setki tysięcy widzów i turystów.

Na ringu „catcherów”

CYGANIEWICZ POKONAŁ KAPLANA.

W pierwszej parze czwartkowego wie-czoru spotkał się góral Skwarek z Fische-rem. Ciężki Austriak bronił się zawzięcie, musiał jednak ulec lepszej technice. Skwa-rek powalił przeciwnika na łopatki w 10 min. przerzutem za ramię.

Prymitywny Grabowski nie rozegrał spot-kania z doskonałym zapasnikiem szwajcar-skim, Dingiem. Olbrzymi Ślązak mógł prze-ciwstawić Dingowi tylko nelsony. Jeden z nich (w II rundzie) przerwany został przez gong, z drugiego zaś (w III-iej) Szwajcar zrzucił się wysiłzgnął. Walka rezultatu nie dała.

Drugi specjalista od nelsonów, Pinecki, był szczęśliwszy... Mimo że inicjatywa w walce z Włochem Nerone należała ciągle do przeciwnika, Pinecki doczekał się pierw-szego momentu „nelsonowego” już w II run-dzie. Ale Włoch dołgał się do lin i morderczy chwyt trzeba było rozluźnić. Pod ko-

niec II rundy od porażki w nelsonie uratował Włocha gong, w III jednak Pinecki pomy-słał o ulubionym sposobie wcześniej, zmusza-jąc w 27 min. krewkiego Włocha do kapitu-lacji.

W piorunującym tempie przeprowadził Ulsemer (Francja) spotkanie z Varrą, ataku-jąc Czecha głównie uderzeniami. W 13 min. Varrą rzucony został na łopatki efektyw-nym chwytem nog.

Walka Wł. Cyganiawicza z żydowskim zapasnikiem, Kaplanem, była najciekawszym spotkaniem wieczoru. Przeważał mistrz Eu-ropy, spokojnie parując ataki nerwowego Kapłana. W III rundzie Żyd pobił się od lin, chcąc z rozbiegu powalić Cyganiawicza pchnięciem głową w żołądek. Polak padł jednak na plecy i zrzucił nogami przerzu-cił przeciwnika za liny. Kapłan, wylatując z ringu, uderzył się głową o schodki i został wyliczony do „20”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa I, ul. Nowy Świat 47

TELEFONY:

Redakcja 275-11 Administracja 289-04
Redaktor naczelny 201-02 Dyrekcja 289-04 (dod.)

Dział ogłoszeń 626-58, g. 9—15-tej i 18—19

CENA NUMERU 20 gr.

W Warszawie i na terenie całego kraju

PRZEDPŁATA: miesięcznie w Warszawie zł. 4.50, z odno-sze-niem 5.—, na prowincji 5.—, zagr. 7.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr 8.762 Skrzynka pocz. Nr. 246

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udziela redakcja na tsmach pisma.

Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty — we wszystkich dzia-łach układ 5-o szpalty przed tekstem — 70 gr.; str. 3-cia — 1 zł.; w tekście 85 gr.; komunikaty — 150; specjalne — 250 zł. z wyraz 15 gr.; o poszukiwaniu pracy — po 10 gr. za wyraz Duże litery w ogłoszeniach drobnych liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie. Ogłoszenia fantazyjne, tabelaryczne o 50% drożej, miejsce zastrzeżone 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Admini-stracja nie odpowiada.

Zastrzeżone miejsce ogłoszenia Administracja uwzględniła w miarę możliwości.